WARSZAWA, CZWARTEK, 24 KWIETNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 109 (898)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Wielka Czwórka dalej obraduje

Porozumienie w sprawie Triestu

umożliwiło przedłużenie konferencji w Moskwie

Dziś wracają pod obrady sporne sprawy Niemiec

Osiągnięcie przez Radę Ministrów spraw zagranicznych pełnego porozumienia w sprawie finansów Triestu, spowodowało zwrot w poglądach członków delegacji na możliwość zbliżenia stanowisk w innych sprawach.

Wbrew uprzednim zapowiedziom, delegacje odroczyły swój wyjazd z Moskwy wobec czego zapowiedziane na wczoraj zamknięcie Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych nie nastąpiło.

SAP donosi z Londynu, iż rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wspomniał we wtorek o możliwości przesunięcia przez Bevina terminu wyjazdu jeszcze o jeden dzień, t. zn. na czwartek.

Delegacja francuska przygotowuje się do wyjazdu. Pociąg specjalny miał wyruszyć we środę wieczorem, ale zachodzi możliwość, że wyjazd będzie odroczony.

Późną nocą nadeszła z Moskwy depesza, iż Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki postanowili nagle odwołać wyznaczoną na wtorek wieczór naradę nad traktatem z Austrią i w środę powrócić do spraw Niemiec.

MOSKWA (PAP). We wtorek odbyły się dwa posiedzenia zastępców ministrów oraz sesja Rady Ministrów, na której delegacje uzgodniły swoje poglądy w sprawie sytuacji finansowej Triestu. Po porannym posiedzeniu zastępców Wyszyński wniósł z ramienia delegacji radzieckiej propozycję składającą się z kilku punktów. W pierwszym punkcie delegacja radziecka zaproponowała, ażeby ministrowie stwierdzili, iż decyzje w zagadnieniach poruszonych w sprawozdaniu komisji ekspertów należą zgodnie ze statutem wolnego obszaru Triestu, do kompetencji jego rady rządowej oraz zgromadzenia ludowego. Wobec tego, że statut jeszcze nie stał się prawomocny, wszystkie te zagadnienia należą do kompetencji gubernatora i tymczasowej rady rządowej wolnego obszaru Triestu. Delegacja radziecka zaproponowała ,by poza tym stwierdzono, iż przy rozwiązaniu tych zagadnień nie może ulec naruszeniu niezależność ekonomiczna terytorium Triestu, którą gwarantuje jego statut.

PIERWSZY ZARYS KOMPROMISU

Drugi punkt propozycji radzieckiej zaleca zachowanie obecnego systemu celnego do czasu wprowadzenia nowego systemu. Delegacja radziecka proponuje również, by w ciągu pierwszego kwartału po utworzeniu rady rządowej obszaru Triestu, zwolnić od ceł import towarów z Jugosławii i Włoch na teren Triestu. W końcu delegacja radziecka zaproponowała, aby na wypadek gdyby w okresie od 1 lipca do września br. zabrakło Triestowi dewiz zagranicznych, Rada Bezpieczeństwa zaleciła przekazanie do dyspozycji władz wolnego obszaru Triestu niezbędnej sumy dewiz w granicach do 5 milionów dolarów. Przedstawiciele delegacji W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych oświadczyli, iż zgadzają się z ostatnim wyżej wymienionym punktem propozycji radzieckiej. Przedstawiciel W. Brytanii Patch oświadczył, iż delegacja brytyjska zgadza się również z propozycją radziecką, by nowy system celny wprowadzony został po okresie trzymiesięcznym. Przedstawiciele delegacji St. Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii wyrazili również gotowość przestudiowania pozostałych punktów propozycji radzieckiej.

Na popołudniowym posiedzeniu zastępców ministrów, na którym przewodniczył Wyszyński, sprawa sytuacji finansowej Triestu rozpatrzona została w swoim całokształcie, przy czym w toku dyskusji nad propozycjami radzieckimi nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów przedstawicieli poszczególnych delegacji, jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia zostały uzgodnione.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA

Następnie rozpoczęło się posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym Wyszyński zreferował wyniki prac zastępców ministrów nad problemami finansowymi Triestu. Delegacja radziecka wycofała szereg zastrzeżeń wobec propozycji wysuniętych przez inne delegacje, w tym celu, by ułatwić osiągnięcie uzgodnionych decyzji w tej sprawie. W rezultacie wymiany zdań ministrowie uzgodnili te propozycje we wszystkich poprzednich nierozstrzygniętych zagadnieniach. Dzięki temu Rada Ministrów powzięła uzgodnioną uchwałę w sprawie sytuacji finansowej Triestu.

W dalszym ciągu ministrowie obradowali w ściśłym gronie.

Dziś wręczenie sztandaru Stołecznemu Komitetowi PPS

Dnia 23 kwietnia br., o godz. 16.30 na Placu Grzybowskim, odbędzie się wręczenie Sztandaru Stołecznemu Komitetowi PPS. Wręczenia Sztandaru dokona Generalny Sekretarz CKW-PPS tow. premier Józef Cyrankiewicz.

Przyjaźń polsko-radziecka uniemożliwi odrodzenie imperializmu niemieckiego

MOSKWA PAP. — Z okazji II rocznicy podpisania paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a ZSRR, rozgłośnia moskiewska nadała szereg artykułów.

W komentarzu własnym rozgłośnia moskiewska podkreśla, że w ciągu dwóch lat Zw. Radziecki dał wiele dowodów, iż twardo stoi na gruncie układu z dnia 21 kwietnia 1945 r.

Zw. Radziecki udzielił Polsce całkowitego poparcia na konferencji poczdamskiej, gdzie ostatecznie ustalono granice Polski nad Odrą i Nysą. W ubiegłym roku na znane przemówienie ministra Byrnesa w Stuttgarcie padła odpowiedź Mołotowa i nastąpiło ponowne doniosłe oświadczenie generalissimusa Stalina, stwierdzające, że zachodnie granice Polski są ostateczne.

Ostatnio, gdy na konferencji moskiewskiej wypowiedziane zostały oświadczenia, zmierzające do rewizji uchwał poczdamskich w sprawie granicy polsko - niemieckiej — min. Mołotow podkreślił kilkakrotnie, że granica polsko - niemiecka ustalona została definitywnie i że nie może się stać przedmiotem jakiejkolwiek dyskusji.

Za polityką przyjaźni i współpracy z Polską i za układem polsko - radzieckim wypowiada się całe społeczeństwo radzieckie. Narody radzieckie widzą w przyjaźni z Polską potężny czynnik solidarności narodów słowiańskich, który uniemożliwi raz na zawsze odrodzenie imperializmu niemieckiego.

Rocznica urodzin Lenina

MOSKWA (SAP). — W całym Związku Radzieckim, w poniedziałek uroczyście obchodzono 77-mą rocznicę urodzin Lenina.

Zorganizowane zostały liczne wiece i konferencje, na których mówiono o życiu i działalności wielkiego męża ZSRR.

Walka z faszyzmem na czele 1-majowych haseł Federacji Zw. Zawodowych

PARYŻ (SAP). Z okazji święta 1 maja Światowa Federacja Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich organizacji afiliowanych, aby wszystkie swe siły uruchomiły do walki z reakcją, celem zapewnienia jak najdalej idącej ochrony interesów i słusznych praw robotników.

Poza tym Federacja zwraca się do organizacji związkowych z wezwaniem, by walczyły o przeprowadzenie następujących postulatów: 1) położenie kresu wyzyskowi i dyskryminacji społecznej i gospodarczej w jakichkolwiek formach, 2) jednakowe wynagrodzenie za jednakową pracę, 3) wolność słowa, zbierania się, prasy i organizacyj, 4) faktyczna denazifikacja Niemiec i demokratyzacja Japonii, 5) walka z faszyzmem we wszystkich jego formach.

Proklamacja kończy się apelem, wzywającym 71 milionów ludzi, wchodzących do Federacji, do zjednoczenia wysiłków dla sprawy demokracji i pokoju.

Za trzy dni upływa termin amnestii
Wielki napływ ujawniających się

W ostatnich dniach warszawskie Komisje Amnestyjne notują szczególnie wielki napływ ujawniających się członków podziemia.

Przed Komisją Amnestyjną przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa-Miasto, ujawnił się m. in. prezes Rady Starszych nielegalnego Narodowego Związku Młodzieży Polskiej ps. „Jak". Zgłosiła się również liczna grupa ROAK z działającego w pow. Błonie pod Warszawą oddziału „Wichury".

Wśród licznych członków WiN ujawnili się: zastępca dowódcy ochrony komendanta głównego WiN Ożoga ps. „Czerny", komendant żandarmerii WiN z Hrubieszowskiego, ps. „Żwir", mający na sumieniu wykonanie około 10 wyroków śmierci, dow. plutonu z Hrubieszowa ps. „Ucho" i „Wilk", dowódca drużyny z Lublina ps. „Rusałka" i wielu innych.

Przed Komisją Amnestyjną przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w dniu 22 bm. ujawnił się komendant ośrodka ROAK z Jasieńca pow. Grójec ps. „Wicher" wraz ze swymi podwładnymi. Ujawnili się też pozostali członkowie z grupy Lancy (ROAK) z Pruszkowa.

Tegoż dnia ujawnił się komendant IV rejonu ROAK z Biłgoraja ps. „Prut" i „Tatry", oficer szkoleniowy WiN z Łomży ps. „Bzura", zastępca dowódcy NSZ-owskiej bojówki „Motora" z Płońska ps. „Bohdan", dowódca plutonu ROAK z Lublina ps. „Krywań" i wielu innych.

Laski zapewnia o przyjaźni Bevina dla ZSRR

LONDYN, (PAP) Prof. Harold Laski w odczycie wygłoszonym na uniwersytecie w Pradze podkreślił konieczność porozumienia między ZSRR, W. Brytanią i St. Zjednoczonymi dla zapewnienia pokoju świata. Podkreślił on, że Związek Radziecki nie chce konfliktu. Przyjaźni Związku Radzieckiego — jak mówił Laski — pragnie również brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin. Przy dobrej woli uda się przezwyciężyć wszelkie przeszkody na drodze ku porozumieniu.

Londyńscy transportowcy znowu zastrajkowali

LONDYN (PAP) Na stacji kolejowej Bishopsgate wybuchł w zeszłym tygodniu strajk pracowników kolejowych oraz tragaży na znak protestu przeciwko awansowi jednego z urzędników towarzystwa kolejowego. W poniedziałek wieczorem do strajkujących przyłączyło się 17 tysięcy pracowników, zatrudnionych na 5 innych stacjach towarowych w Londynie. We wtorek 12 tysięcy robotników stacji towarowej Kings Cross również przystąpiło do strajku.

Pertraktacje pomiędzy przedstawicielami robotników oraz dyrekcją kolei nie dały dotychczas rezultatu.

Anglia żyje na kredyt
Pogłoski o nowej pożyczce amerykańskiej

Pierwsza pożyczka topnieje z dnia na dzień

LONDYN (PAP). — Pogłoski o nowej pożyczce amerykańskiej dla W. Brytanii zdają się znajdować swe potwierdzenie. Otwarcie omówił tę sprawę jedynie „Daily Worker". Również informacje z Ameryki głoszą, że pogłoski na ten temat utrzymują się i na tamtejszym terenie. W kołach ekonomicznych panuje wrażenie, że budżet przedstawiony ostatnio przez ministra Daltona stara się rozpaczliwie przez takie zarządzenia, jak nowe podatki na tytoń itp. przedłużyć termin całkowitego wyczerpania pierwszej pożyczki amerykańskiej. Przewiduje się jednak, że w obecnej sytuacji nawet przy zastosowaniu radykalnych środków zapobiegawczych pierwsza pożyczka amerykańska zostanie wyczerpana do roku przyszłego. Koła oficjalne usiłując zaprzeczyć pogłoskom na temat nowej pożcyzki twierdzą, że w każdym razie pożyczka taka nie jest jeszcze kwestią palącą, choć nie wyklucza się ewentualnych rokowań w tej sprawie. Powtarzanie się tego rodzaju zaprzeczeń i jednoczesnych sugestii świadczyłoby o tym, że — jak podał „Daily Worker" — istotnie podjęto już w Londynie próby rozmów z ambasadorem amerykańskim na temat nowej pożyczki i że próby te narazie zawodzą.

ZAPRZECZENIA, KTÓRE POTWIERDZAJĄ

„Financial Times" podaje od swego korespondenta politycznego niezbyt przekonywujące zaprzeczenie pogłoskom o nowej pożyczce, ale w artykule redakcyjnym sugeruje, że rozmowy na ten temat rzeczywiście się odbywają. Pismo zastanawia się nad kwestią, co uczyni Wielka Brytania, gdy skończy się topniejąca z dnia na dzień pierwsza pożyczka amerykańska. Zdaniem pisma, obecne ograniczenia i redukcje wydatków są już ostateczne i dalsze przeciąganie struny jest niemożliwe. W końcu pismo domaga się odpowiedzi, czy są obecnie prowadzone ze Stanami Zjednoczonymi lub Kanadą rokowania na temat nowej pożyczki, czy też nie, dodając: „Jeżeli rozmowy takie nie są prowadzone, to naj wyższy czas, by je już rozpocząć".

Z ostatniej chwili

Senat USA zatwierdził pomoc dla Grecji i Turcji

WASZYNGTON (PAP). We wtorek senat Stanów Zjednoczonych zakończył 10-dniową dyskusję nad wnioskiem prez. Trumana w sprawie udzielenia pomocy Grecji i Turcji. Głosowanie nad projektem ustawy i nad poprawkami rozpoczęło się o godzinie 21 według czasu europejskiego.

W wyniku głosowania senat zatwierdził program Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji.

Samobójstwo w więzieniu
skazańcy wysadzili się w powietrze

JEROZOLIMA (SAP) Dwaj skazani na śmierć bojowcy żydowscy, Barazani i Feinstein, popełnili samobójstwo w celi centralnego więzienia w Jerozolimie, powodując eksplozję materiału wybuchowego.

We wtorek rano mieli być obaj powieszeni. W jaki sposób materiał wybuchowy doręczono im do celi i jak wywołali wybuch — pozostaje zagadką.

Skazańcy poprzednio składali podanie o ułaskawienie na ręce gen. Cunninghama, wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie. Był to pierwszy wypadek zwrócenia się terrorystów żydowskich o ułaskawienie do komisarza. Obaj skazani brali udział w zamachu na dworzec w Jerozolimie.

Pogrzeb samobójców odbył się we wtorek rano na żydowskim cmentarzu na Górze Oliwnej, przy udziale nielicznych członków rodziny. W całej Jerozolimie panuje spokój. Zakaz opuszczania mieszkań jest surowo przestrzegany.

Nowy wybuch w Texasie

NOWY JORK (PAP) W tydzień po straszliwej katastrofie, która nawiedziła miasto Texas, wybuchł tam znowu pożar w składzie saletry, powodując eksplozję. Nad miastem unoszą się kłęby dymu. Liczba ofiar narazie nie jest znana.

Wallace w Paryżu

PARYŻ (SAP). „Świat nie jest w stanie ominąć nowej wojny, a ludność wszystkich narodów zjednoczonych powinna pracować nad ugruntowaniem pokoju. Chcę, by Francja widziała, że za Atlantykiem miliony Amerykanów pragną pokoju — oświadczył Henry Wallace po przybyciu na lotnisko le Bourget, gdzie został przywitany przez Pierre Cota i przez Milliam Grenley'a przewodniczącego komitetu amerykańskich weteranów.

W czasie nowego pobytu w Paryżu Wallace przeprowadzł rozmowy z przedstawicielami francuskich stronnictw politycznych.

Ukryły skarb w klasztorze żegańskim

W zabytkowym klasztorze w Żeganiu na Dolnym Śląsku dokonano sensacyjnego odkrycia. W jednej z nisz, zapchanej starymi rupieciami, znaleziono 3000 kilogramów złota w monetach i wyrobach złotych, poza tym znajdowały się tam brylanty, kryształy, cenne futra i wielkie zapasy mydła toaletowego.

Istnieje prawdopodobieństwo, że przedmioty te ukryli Niemcy, uciekając ze Śląska.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze wrocławskie.

Nocna narada Wyszyńskiego z ambasadorem W. Brytanii

MOSKWA (SAP) Wicemin. Wyszyński i ambasador W. Brytanii Peterson odbyli w nocy z poniedziałku na wtorek rozmowę w sprawie traktatu angielsko - radzieckiego. Wyniki nie zostały ujawnione, ambasada angielska podała jednak do wiadomości, że rozmowy są kontynuowane.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 23 kwietnia

Stołeczny sztandar

Dziś na Placu Grzybowskim w Warszawie odbędzie się odsłonięcie sztandaru Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej. Szczególna jest rola stołecznej organizacji PPS i szczególne znaczenie ma dzisiejsza uroczystość.

W Warszawie, jako stolicy Państwa, a więc mieście biur i urzędów, nigdy nie było takiej koncentracji zakładów przemysłowych, jak np. na Śląsku lub w Łodzi. A jednak proletariat warszawski należał zawsze do najbardziej uświadomionej i rewolucyjnej części klasy robotniczej Polski. Tradycje roku 1905, tradycje „Grzybowa" przetrwały dziesięciolecia ciężkich i krwawych walk o wyzwolenie narodowe i socjalne, tradycje te w okresie 20-lecia międzywojennego wysunęły warszawską organizację PPS na czoło Partii, zarówno ilościowo, jak i ideowo.

W Warszawie najsilniej nurtowały wśród członków Partii tendencje jednolitofrontowe, tu odbywały się rok rocznie 1 Maja olbrzymie manifestacje jedności i siły klasy robotniczej.

Po wojnie znaczenie Warszawy w życiu kraju wzrosło do miary symbolu. Tym samym jeszcze bardziej wzrosło znaczenie stołecznej organizacji PPS, która w dalszym ciągu ma ambicję przodowania innym, choć może liczniejszym organizacjom partyjnym na prowincji.

Sztandar Stołecznego Komitetu PPS, który dziś zostanie odsłonięty wśród gruzów Grzybowa, dumnie powiewać będzie w zbliżającym się dniu Święta 1-Majowego i poprowadzi naszą stołeczną organizację do dalszych zwycięstw.

Palestyna w O.N.Z.

Za kilka dni — jeśli nie nastąpi zmiana — zacząć się ma w Nowym Jorku pierwsze w dziejach Organizacji Narodów Zjednoczonych zgromadzenie nadzwyczajne, zwołane na wniosek Wielkiej Brytanii i poświęcone wyłącznie jednej sprawie: zagadnieniu Palestyny.

Jak wiadomo, Palestyna należy do t. zw. zwanych terytoriów mandatowych Wielkiej Brytanii (w myśl postanowień Ligi Narodów po pierwszej wojnie światowej). Anglicy wykorzystali Palestynę jako bazę strategiczną i komunikacyjną na Dalekim Wschodzie i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zamierzają z tej bazy zrezygnować, niezależnie od tych czy innych uchwał O. N. Z.

Poza tym w Palestynie zbiegają się diametralnie sprzeczne interesy Arabów (dwie trzecie ludności) i Żydów (jedna trzecia ludności). Arabowie palestyńscy uważają, że Palestyna dojrzała do samodzielności, i przy poparciu Ligi Arabskiej domagają się niepodległości. Żydzi palestyńscy, popierani przez potężny ruch syjonistyczny, wpływowy zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, uważają, że Palestyna powinna stać się „siedzibą narodową" Żydów. Arabowie przyrzekają Żydom prawa mniejszości narodowych; syjoniści nie dają żadnej odpowiedzi co do przyszłości Arabów palestyńskich.

Trudno przypuszczać, by O. N. Z. znalazła jakieś cudowne rozwiązanie łamigłówki palestyńskiej. Wydaje się raczej, że przekazanie tej sprawy na forum O. N. Z. jest ze strony Wielkiej Brytanii jeszcze jednym posunięciem w grze na zwłokę pod hasłem „divide et impera" dziel i panuj).

Akompaniament wybuchów, spowodowanych przez terrorystów żydowskich w Palestynie, oczywiście nie ułatwi zgromadzeniu O. N. Z. jego zadania.

Amerykańsko-radziecka komisja powoła

rząd tymczasowy Korei

Wymiana listów Marschall — Mołotow

MOSKWA (PAP). — Opublikowana została korespondencja pomiędzy Mołotowem, a Marshallem w sprawie rozmów, mających na celu utworzenie tymczasowego rządu na Korei.

Marshall zaproponował powołanie do życia radziecko-amerykańskiej komisji dla utworzenia rządu tymczasowego.

W dalszym ciągu listu Marshall twierdzi, że prace radziecko - amerykańskiej komisji mieszanej dla spraw Korei nie dały żadnych wyników, że Korea nadal rozbita jest na dwie strefy oraz, że dowódca wojsk radzieckich w Korei północnej odmawia swobodnego ruchu oraz wymiany gospodarczej między obu strefami.

ZAWINIŁ DOWÓDCA AMERYKAŃSKI

W odpowiedzi Marshallowi Mołotow stwierdza, że na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1943 r. St. Zjednoczone, Związek Radziecki i W. Brytania uzgodniły swoją politykę w stosunku do Korei. Zgadzając się na utworzenie tymczasowego rządu demokratycznego w Korei Mołotow stwierdza, że uchwała moskiewska w sprawie Korei nie została zrealizowana z winy dowódcy wojsk amerykańskich w południowej Korei. Dowódca wojsk amerykańskich domagał się udziału w radzie konsultatywnej Korei 17 reakcyjnych ugrupowań koreańskich, które zwalczały uchwały moskiewskie i tylko 3 partyj, które uznają uchwały moskiewskie. Natomiast całkowicie odmówił udziału w radzie konsultatywnej organizacjom demokratycznym.

Delegacja radziecka starała się znaleźć jakąś drogę wyjścia i doprowadzić do uzgodnienia decyzji. Wysiłki delegacji radzieckiej zostały udaremnione przez delegację amerykańską i na wniosek tej ostatniej komisja przerwała pracę.

Stwierdziwszy, że brak zgody stanowi poważną przeszkodę w realizacji uchwał moskiewskich, Mołotow przytacza cały szereg reform społecznych, które zostały przeprowadzone na terenie Korei północnej.

MOŁOTOW ŻĄDA WYBORÓW

Mołotow wysuwa następujące propozycje rządu radzieckiego wynikające z uchwał moskiewskich w sprawie Korei:

1) Utworzenie tymczasowego demokratycznego rządu Korei z szerokim udziałem w tym rządzie demokratycznych partyj koreańskich i organizacyj społecznych.

2) Utworzenie w całej Korei demokratycznych organów władzy drogą przeprowadzenia wolnych wyborów na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego.

3) Udzielenie pomocy narodowi koreańskiemu w przekształceniu Korei w niepodległe państwo demokratyczne oraz w rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Mołotow proponuje zwołanie dnia 22 maja br. komisji mieszanej, która powinna złożyć rządowi amerykańskiemu oraz radzieckiemu najpóźniej w sierpniu br. sprawozdanie o wynikach swej pracy w sprawie utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego Korei.

Termin 25 kwietnia nie jest ostatecznym dla uregulowania stosunku do służby wojskowej

Z dniem 25 bm. upływa ostateczny termin ujawniania się osób, które, wszedłszy w konflikt z prawem, objęte zostały ostatnią amnestią.

Terminu tego nie należy jednak łączyć z obowiązkiem uregulowania stosunku do służby wojskowej, albowiem nawet po 25 bm. władze wojskowe nie będą nikogo pociągać do odpowiedzialności z tego tytułu, że w ramach amnestii nie dokonał przepisanych formalności.

Komendy Uzupełnień zajęte są obecnie poborem rocznika 1926 i dopiero w jesieni rozpoczną prawdopodobnie wydawanie książeczek wojskowych. W związku z tym zostaną uregulowane poszczególne sprawy.

Komisja Skarbowo-Budżetowa rozpatrzyła

budżet Ministerstwa Leśnictwa

Głos zabiera referent budżetu Ministerstwa Leśnictwa poseł Baranowski (PPS), wskazując m. in.:

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Komisji Skarbowo-Budżetowej znalazła się sprawa budżetu Ministerstwa Leśnictwa oraz dyskusja nad budżetem ogólnego zarządu skarbowego.

Referat tow. Baranowskiego

Dla wykonania swoich zadań Ministerstwo stworzyło aparat, składający się z 6 departamentów, 5 biur i Państwowej Rady Leśnictwa. Wielką troską Ministerstwa było usprawnienie przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe".

Budżet Ministerstwa Leśnictwa na rok 1947 zamyka się sumą po stronie dochodów 191.000 zł., po stronie wydatków — 89.410.000 zł. Najpoważniejszą pozycję wydatków stanowią płace 27.836.000 zł.

Dział drugi preliminarza budżetowego Ministerstwa Leśnictwa stanowi plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe". Obszar Rzeczypospolitej podzielony jest na 16 dyrekcji okręgowych i 852 nadleśnictwa. Ogólna powierzchnia lasów państwowych wynosi obecnie 5.820.303 ha. Ogólna powierzchnia lasów samorządowych i prywatnych — poniżej 25 ha, wynosi w przybliżeniu 863.000 ha.

Przechodząc do omówienia użytkowania drzewostanu sprawozdawca podkreślił, że w roku gospodarczym 1945-46 lasy państwowe dostarczyły drewna 11.334.570 m. sześc. Odnośna liczba ze wszystkich lasów całego obszaru Polski w r. 1938 wynosiła 16.407.000 m. sz. Eksploatacja stanowiła więc ok. 70 proc. eksploatacji przedwojennej.

Przy końcu roku gospodarczego 1945—46 — lasy państwowe prowadziły 492 tartaki (obecnie 635 tartaków), 4 fabryki dykty, 1 fabrykę fornierów, 1 fabrykę płyt pilśniowych, 1 strugarnię, 12 skrzynkarni, 34 stolarnie, 2 deszczułkarnie i 21 innych zakładów przemysłowych.

Na akcję odbudowy wsi preliminowano 1.500.000 m. sześc. drzewa.

Projekt zalesienia — zbyt mały

W okresie wojny dokonany został wyrąb i zniszczenie lasów na przestrzeni około jednego miliona hektarów. Drugi milion ha stanowią nieużytki, wymagające zalesienia. Ogółem jest więc w kraju 2 miliony ha ziemi, wymagające zalesienia. Gdyby rocznie zalesić 100.000 ha, to zalesienie 2 milionów ha trwałoby 20 lat. Jeżeli przyjmiemy, że roczny wyrąb należy ocenić na 40—50 tys. ha, to Ministerstwo Leśnictwa powinno sobie zakreślić zadanie zalesienia roczne 140 — 150 tys. ha. W tych warunkach liczba 40 tys. ha przewidziana jest w planie finansowo - gospodarczym na rok 1946—47 oraz liczba 30 tys. ha, przewidziana w planie inwestycyjnym razem wzięte są zbyt małe w porównaniu do potrzeb kraju.

Najpoważniejszą pozycję wydatków stanowią płace, które wynoszą złotych 1.031.233.000.

Lasy państwowe zatrudniają obecnie 24.000 pracowników, w roku 1938 liczba ta wynosiła 12.642 osoby. Obecnie powierzchnia lasów państwowych powiększyła się o 13 proc., natomiast liczba pracowników wzrosła o 90 proc.

Nadzór nad lasami niepaństwowymi i przedsiębiorstwami nie jest w ogóle prowadzony i Ministerstwo nie ma pod tym względem ani ustawowych, ani faktycznych uprawnień.

Planowanie eksploatacji jest dostosowane do możliwości transportowych.

Co się tyczy zarzutu, że rozchody administracyjne są zbyt duże w stosunku do dochodów, to trzeba zwrócić uwagę, że często cena drewna nie pokrywała ceny kosztów.

Transport oczywiście byłby lepszy i wydatniejszy, gdyby drogi były lepsze. W obecnych warunkach nie można przeznaczyć większych funduszów na poprawę dróg leśnych.

Wyrąb na Ziemiach Zachodnich odbywa się planowo mimo braku ludzi. Ludzie przychodzą na wyrąb z sąsiednich powiatów — tak dzieje się np. w Olsztynie i zarabiają mniej więcej 500 zł. dziennie.

Po ożywionej dyskusji min. leśnictwa ob. Podedworny odpowiadał na poruszane tematy.

Wyjdź z podziemia — buduj Polskę

Płk. Rzepecki wzywa do wykorzystania amnestii

Staraniem Stołecznego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego odbył się dnia 22 kwietnia br. w Warszawie odczyt płk. Rzepeckiego pt. „Wyjdź z podziemia — buduj Polskę".

Odczyt poprzedziło słowo wstępne sędziego Sądu Najwyższego Kapitaniaka — podkomendnego płk. Rzepeckiego w okresie okupacji.

Płk. Rzepecki tłumaczy na wstępie dlaczego zabiera głos w sprawie amnestii tak późno. Stało się tak dlatego, iż prelegent sądził, że stanowisko jego w tej sprawie jest już powszechnie znane. Okazało się jednak, że milczenie to było eksploatowane przez przeciwników ujawniania się, którzy twierdzili, że płk. Rzepecki jest przeciwnikiem korzystania z amnestii.

„Zwracam się przede wszystkim do tych, z którymi, przypuszczam, mam jeszcze wspólny język, to jest przede wszystkim do żołnierzy Armii Krajowej, zaplątanych jeszcze w działalność konspiracyjną" — mówi płk. Rzepecki, podkreślając, że chciałby trafić równocześnie do każdego bez względu na to, czy miał coś wspólnego z AK, czy też nie.

Trzy typy ludzi podziemia

Płk. Rzepecki określa trzy zasadnicze typy ludzi pozostających w konspiracji. Do pierwszej z nich należą członkowie podziemia, zapatrzeni pod względem politycznym w koła emigracyjne, zgrupowane wokół b. rządu londyńskiego.

Może się zdarzyć to komuś z powodu młodego wieku czy innych powodów, przeważnie jednak ludzie ci są to świadomi rycerze zacofania i reakcji lub też ludzie ciężko chorzy. Trudno dziś znaleźć z nimi wspólny język. Może jedynie studia historyczne wykazałyby im, że fale rewolucji, które wstrząsały ludzkością, zawsze wyrzucały na brzeg pianę w postaci emigracji politycznej, zewnętrznej czy wewnętrznej, gromadzącej wszystko, co było przeciwne postępowi. Oczywiście tacy odrzuceni poza nawias społeczeństwa walczyli bez skrupułów o przywrócenie swoich przywilejów, posuwając się aż do zaprzedawania się w obcą służbę.

„Głęboki ból odczuwa się i wściekłość ogarnia na widok, jak ludzie, którzy w czasie walki z okupantem wykazali wielkie zalety charakteru i mogliby stanąć dziś w pierwszych szeregach budowniczych nowej przyszłości — na polecenie politycznych bankrutów zapełniają więzienia, inkasują wyroki wieloletnie, bądź też wyroki śmierci" — mówi płk. Rzepecki, wykazując następnie, że społeczeństwo przebudowujące się do nowego życia musi się oczywiście bronić przeciwko sabotażowi i dywersji politycznej środkami tak samo ostrym, jak ostrymi środkami prowadzona jest walka.

Do drugiej kategorii mówca zalicza tych członków podziemia, którzy twierdzą, że pochwalają zmiany ustrojowe, jakie dokonują się w Polsce, a zwalczają tylko tzw. metody rządzenia. W rozterce swej ludzie ci łatwo dostają się pod wpływy pozbawionych skrupułów ludzi, działających w obcym interesie. Takie właśnie zjawisko zachodziło, zdaniem prelegenta, w organizacji WiN.

Trzecia wreszcie kategoria, to ludzie, którzy zaprzestali konspiracji, uważając jednak, że nie mają potrzeby ujawniać się. Ludzie ci znów zapominają, że łatwo mogą ulec wpływom agentów obcych interesów, ponadto zaś nie myślą o tym, że są narażeni w każdej chwili na ujawnienie ich dawnej działalności przez kogokolwiek spośród osób, które ją znały. Trudno będzie wówczas odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie ujawnili się sami — co się za tym kryje?

Przełamana nieufność

Płk. Rzepecki omawia następnie motywy uczuciowe, jakie mogą wstrzymywać członków podziemia od ujawnienia się. Poważną rolę gra tu brak zaufania do władz, który odbił się silnie na wynikach pierwszej amnestii w roku 1945. Ten brak zaufania okazał się nieuzasadniony. Od 1945 r. sytuacja w Polsce i na świecie została wyjaśniona i rząd zrobił bardzo wiele, aby przełamać tę nieufność i należy korzystać naprawdę z ostatniej okazji, aby uregulować swój stosunek do społeczeństwa i do władz.

„Ślepa sowietofobia"

Jedną z ważniejszych przyczyn uczuciowych, której nie należy pomijać, jest, zdaniem prelegenta, „dziedziczna, ślepa sowietofobia". „Zatruła ona ostatnie 25 lat naszej historii — stwierdza płk. Rzepecki—żołnierzy AK specjalnie ciężko dotknęła, bo wprowadziła ich w latach 1944 — 1945 w tak tragiczną sytuację, której do niczego porównać się nie da. Każdy wolny od tego chorobliwego urazu człowiek musi stwierdzić, że tylko dzięki przyjaznemu stosunkowi Związku Radzieckiego zawdzięczamy tę wspaniałą podstawę w rozwoju społecznym i gospodarczym, jaką są Ziemie Odzyskane i że tylko ta przyjaźń da nam pewność utrzymania tego stanu, ochronienia go przed zakusami, które zaczynają już podnosić się ze strony naszych do niedawna jakoby przysięgłych przyjaciół i ministrów mocarstw mieniących się naszymi przyjaciółmi. Właśnie ta przyjaźń daje nam pewność wspólnej obrony przed wspólnym wrogiem, jakim jest niewątpliwie ciągle żywe jeszcze niebezpieczeństwo niemieckie".

Ujawnienie — aktem obywatelskiej odwagi

Mówca wskazuje dalej, że ujawniać się należy nie tylko dlatego, iż nie ma powodów do nieujawniania się. Ujawniać się należy właśnie ze względów ideowych, nie wolno bowiem zamykać oczu na to, że w Polsce trwa walka o lepszą przyszłość. Istnieje odwaga bojowa, żołnierzom AK dobrze znana, istnieje odwaga cywilna, istnieje także odwaga obywatelska, która polega na tym, aby pokonać w sobie urazy i oddać swoje siły na usługi społeczeństwa.

Dotyczy to również naszych rodaków i naszych towarzyszy broni, którzy zdążyli się zaplątać w sieć intryg na emigracji. Ich również dotyczy przecież amnestia, z której powinni skorzystać.

„Trzeba rzetelną pracą utrwalić zdobycze dotychczasowe, by stworzyć podstawy pod dalszy postęp — wskazuje płk. Rzepecki. — Bierni i nieczynni przekreślili swój chlubny dorobek żołnierski i stają się szkodnikami. Przychodzi czas, kiedy neutralność i nieobecność w pracy stanie się przestępnym marnowaniem energii. Amnestia, jak głosi jej treść, puszcza w niepamięć poprzednie uczynki, daje dziś każdemu możność pożytecznego działania, pełnią sił na jaką go stać. Trzeba więc z amnestii korzystać — trzeba budować nową Polskę".

15 tys. deportowanych głoduje na Cyprze

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że w obozie nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy usiłowali przedostać się do Palestyny i zostali przez władze brytyjskie deportowani na Cypr, ogłoszono strajk głodowy. W obozie wywieszono transparenty z napisami: „15 tysięcy Żydów odmawia pożywienia" — „Żołnierze brytyjscy strzelali do spokojnych demonstrantów żydowskich".

Wojsko brytyjskie nie dopuszcza do obozu nikogo z zewnątrz i zabroniło wstępu nawet przedstawicielom prasy.

Sensacyjny proces Rybickiego rozpocznie się wkrótce w Warszawie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpocznie się sensacyjny proces bandy przemytniczej, która działając w ścisłej łączności z przedstawicielami b. rządu londyńskiego, zajmowała się przemytem za granicę ludzi i rzeczy, stanowiących majątek narodowy polski.

Na ławie oskarżonych zasiadają współuczestnicy bandy w liczbie 12-tu, wśród których pierwsze miejsce zajmuje obywatel francuski, z pochodzenia Polak — Stefan Rybicki.

Osk. Rybicki, liczący 44 lata, b. kapitan Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, po wyemigrowaniu przed 27-iu laty z Polski przemierzył niemal cały świat. W okresie 1945 r., w czasie gdy pełnił funkcje tłumacza przy głównej kwaterze USA, wszedł w porozumienie z emisariuszami rządu londyńskiego i zorganizował na wielką skalę nielegalny przerzut ludzi i wszelkiego rodzaju kosztowności poza granice Polski.

W głośnej przed kilku miesiącami aferze hr. Potockiego, który usiłował wywieźć za granicę 42 skrzynie zbiorów artystycznych, osk. Rybicki odegrał główną rolę.

W październiku 1946 r. władze bezpieczeństwa wpadły wreszcie na trop szajki i Rybicki znalazł się za kratami warszawskiego więzienia.

Gligoric prowadzi...

Szósta runda Międzynarodowego Turnieju

Ranne dogrywki przyniosły dwa szybkie zwycięstwa Pachmana nad Sajtarem, który poddał się bez dalszej gry i Śliwy, który znalazł bardzo krótką drogę i już po kilku posunięciach wygrał z Gadalińskim. Partia Platera ze Smysłowem, w której sowiecki arcymistrz nadzwyczaj subtelnie starał się powiększyć swoją przewagę została ponownie przerwana w najprawdopodobniej remisowej pozycji.

VI runda przyniosła nam nieprzyjemne rozczarowanie. Śliwa, który po zwycięstwie porannym odzyskał jakby wiarę we własne siły — wybrał w partii z Sajtarem trudny debiut i popełniwszy gruby błąd po 11-ym posunięciu musiał się poddać. Jest to najsłabsza chyba partia Śliwy w ogóle i jednocześnie najkrótsza partia turnieju.

Zawiedli również Gadaliński i Grynfeld. Pierwszy stał na wygranej w partii z Gligoricem i mało brakowało, a Jugosłowianin poniósłby wreszcie pierwszą porażkę. Mistrz Gadaliński nie znalazł jednak właściwej drogi i zamiast zdobyć piona, zdecydował się na ostry, ale niedostatecznie obliczony atak, który Gligoric błyskotliwie odparował i szybko wygrał. Grynfeld formalnie rozniósł Pachmana i również mógł wygrać, ale podobnie jak Gadaliński, zaczął błądzić, a w niedoczasie stracił figurę i przegrał. **Jedynie Plater nie sprawił zawodu i pokonał Pytlakowskiego, po ostrej walce. Pytlakowski stał mocno, ale nie docenił matowych gróźb przeciwnika. Piękna forma Platera rokuje mu w** tym turnieju, jedynemu niestety z zawodników polskich wysokie, nagrodzone miejsce.

Partia Bolesławskiego ze Smysłowem bardzo ostrożnie prowadzona została przerwana w pozycji, o której właściwie nic jeszcze nie można powiedzieć.

Po VI-ej rundzie prowadzi zdecydowanie Gligoric 5,5, przed Pachmanem i Sajtarem po 4,7 i Platerem 3,5 (1). Smysłow ma 2,5 (2), Bolesławskij 2,5 (1), Pytlakowski 2, Grynfeld 1,5, Śliwa i Gadaliński 0,5 p.

Następna runda rozegrana zostanie w czwartek.

*

Pytlakowski zagrawszy b. słabe posunięcie po kilkunastu posunięciach uległ Gligoricowi.

Niemieckie prowokacje na Opolszczyźnie

Ostatnio zanotowano na Opolszczyźnie wypadek prowokacji niemieckiej. W miejscowości Osowiec, koło Opola, znajduje się grób hitlerowskiego żołnierza. Prowokatorzy niemieccy w czasie uroczystości, związanych z Tygodniem Ziem Zachodnich, odnowili grób i przystroili go w świeżo wymalowaną swastykę hitlerowską.

Wniesienie kasacji w sprawie Bagińskiego

Obrońcy Kazimierza Bagińskiego, Tadeusza Węgrzyniaka, Wiktora Bazylewskiego i Tadeusza Wyrzykowskiego zamierzają wnieść na prośbę swych klientów skargę o kasację wyroku, wydanego w dniu 17 bm. przez Sąd Rejonowy. **Termin wniesienia kasacji upływa w dniu 24 bm.**

Wyrok w procesie fałszerzy banknotów

W drugim dniu procesu przeciwko fałszerzom banknotów 500 i 100-złotowych Trybunał Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali Dzierżawski Jarosław i Piotkowiak Marian na karę śmierci, pozbawienie wszelkich praw oraz konfiskatę majątku. Tronowicz Tadeusz otrzymał karę 15 lat więzienia, Nowak Władysław i Dzierżawska Benigna po 12 lat, Dzierżawski Tadeusz 10 lat, Nowak Maria 8 lat, Kaczmarek Maria 7 lat, Tronowicz Maria 3 lata i Nowak Aniela 2 lata więzienia.

Philipp Broad u tow. Premiera

Dnia 22 bm. Premier tow. Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów chargé d'affaires Wielkiej Brytanii p. Philippa Broada.

—o—

W kilku wierszach...

Na terenie Słowacji działa tajna radiostacja faszystów słowackich, która występuje w prowokacyjny sposób przeciwko demokratycznemu ustrojowi republiki czechosłowackiej.

Bombowiec brytyjski typu Halifax, na pokładzie którego znajdowało się 8 osób załogi, zaginął podczas lotu meteorologicznego nad północną Irlandią.

Król grecki Paweł I złożył w Izbie Deputowanych uroczystą przysięgę na wierność wobec konstytucji i praw narodu greckiego. Król zagwarantował wolność i swobodę wyznań.

Były hitlerowski prezydent Wiednia — Franz Richter uciekł z więzienia.

Sprawa gospodarczej organizacji państw naddunajskich znajdzie się na porządku obrad konferencji naddunajskich partii socjal demokratycznych, która odbędzie się 17 maja w Budapeszcie.

NOWINY LITERACKIE

Szajka bandytów przed sądem doraźnym

Kary złagodzone na podstawie amnestii

Sąd Doraźny w Łodzi rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko członkom bandy rabunkowej, która dokonała szeregu napadów i rozbojów na terenie powiatu łódzkiego.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Stanisław Janski na karę śmierci. Na podstawie amnestii Sąd złagodził mu karę do 15-tu lat więzienia; Henryk Janski na karę śmierci. Na podstawie amnestii Sąd złagodził karę do 15-tu lat więzienia; Edmund Szczepański na dożywotnie więzienie. (złagodzono do 15-tu lat. Marian Stanisław Stelmasiak — na 12 lat więzienia (złagodzono do 8-miu lat). Stanisław Kapłaniak — na 8 lat więzienia (złagodzono do 5-ciu lat). Antoni Warszczyk na 8 lat więzienia (złagodzono do 5-ciu lat). Stanisław Dobiech — na 3 lata więzienia (złagodzono do 2 lat). Henryk Nowak — na 3 lata więzienia (złagodzono do 2 lat). Stanisław Kiełczyński i Józef Kapłaniak — na 5 lat więzienia (złagodzono karę do 3 lat).

SS-man skazany na śmierć

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi skazany został na karę śmierci Otto Ronthaler, członek SS, który na terenie Łodzi działał na szkodę osób poszukiwanych przez władze niemieckie.

PRZEGLĄD PRASY

PORTRET ANTYSEMITY

W 6-ym numerze „Nowin Literackich” znajdujemy „Portret antysemity” pióra Jean-Paul Sartre'a.

Antysemita — jest to w charakterystyce autora artykułu — człowiek, który się boi.

Oczywiście nie Żydów. Boi się samego siebie, swego sumienia, swobody swoich instynktów, poczucia odpowiedzialności, samotności, każdej zmiany, towarzystwa ludzkiego i całego świata, ale nie Żydów. Jest to tchórz, który nie chce się przyznać do swego tchórzostwa, morderca, który dusi w sobie krwiożercze instynkty, nie mogąc się spod nich wyzwolić, a jednocześnie waży się zabijać tylko językiem, albo wtedy, gdy znajdzie się w tłumie. Jest to malkontent, który nie waży się zbuntować z obawy przed skutkami buntu. Razem z antysemityzmem przyjmuje on nie tylko pogląd, ale raczej tworzy sobie właściwą osobowość. Nie chce zdobywać ani zasługiwać. Uważa, że powinien otrzymać wszystko na podstawie swego pochodzenia, choć wcale nie jest szlachcicem. Żyd służy mu tylko jako pozór, w innych warunkach miejsce to zajmuje Murzyn lub Chińczyk. Sumując: antysemityzm to strach przed problemami bytu człowieka.

DENAZIFIKACJA CZY... AUSTRIACKIE GADANIE

W korespondencji z Austrii „Życia Warszawy” czytamy:

Król niemieckiej stali Gustaw Krupp von Bohlen, 76-letni ludobójca, którego armaty od dwóch pokoleń torowały drogę armiom niemieckim, zwolniony dzięki wysokim protekcjom od wszelkiej odpowiedzialności, nie pomyślał nawet o wyjeździe na drugą półkulę. Stary Gustaw Krupp wie dobrze, że mu włos z głowy nie spadnie, że mu nikt nie wypomni grzechów przeszłości, jeżeli zamieszka w swoim mająteczku koło Salzburga. Zamieszkał w leśniczówce zamku Bluhnbach. Opodal jest karny obóz, w którym czekają na swój dzień byli SS. Gdy im się nudzi, uciekają po dwóch, po czterech, w czterdziestkę. Tak przynajmniej twierdzą codziennie niemal komunikaty prasy austriackiej. Gdy jednak konfrontują głodowy wikt ludności ze swoimi 2.000 kalorii w obozie, może i żałują spokojnego życia w karnym obozie „Dla nieszczęśliwych SS-manów”.

Polemika z min. Marshallem (IV*)

Samowystarczalność gospodarcza Niemiec jest ideą hitlerowską

„Istnieją specyficzne czynniki gospodarcze, dotyczące Niemiec, które wymagają uwzględnienia. Niemcy importowały przed wojną 1/5 swojej żywności. Przed wojną obszary niemieckie, znajdujące się obecnie pod tymczasową kontrolą Polski, dostarczały również przeszło 1/5 ogólnych niemieckich zasobów żywnościowych. Jeśli w przyszłości Niemcy będą musiały importować 2/5 lub więcej swych zasobów żywnościowych z zagranicy, gospodarka niemiecka będzie musiała być jeszcze bardziej niż przed wojną uprzemysłowiona lub też Niemcy staną się skupiskiem nędzarzy w centrum Europy”. W ten sposób komunikaty prasowe sformułowały jedną z zasadniczych tez min. Marshalla, z których wysnuwał on wnioski co do potrzeby oddania Niemcom części naszych Ziem Odzyskanych.

Pogląd, że Niemcom trzeba dać albo tereny rolne, albo uprzemysłowienie został nazwany przez pewnego dziennikarza amerykańskiego szantażem; myślę, że określenie to było nie tylko brutalne, ale i nieścisłe. Albowiem w pojęciu szantażu tkwi pojęcie groźby. Zaś w danym wypadku groźba „nędzy” niemieckiej jest tylko zwykłym nieporozumieniem, nikogo nie mogącym nastraszyć. Wedle pobieżnych i nader umiarkowanych obliczeń okazuje się mianowicie, że w obecnych granicach Rzeczypospolitej i po zupełnym usunięciu z nich Niemców, poziom życiowy w Rzeszy byłby co najmniej o 100% wyższy, niż u nas. Być może, że dla Amerykanina oznaczałoby to jeszcze nędzę, ale dla europejskich sojuszników USA byłaby to jeszcze wysoka zamożność. Wolno mi zatem twierdzić, że w tezie min. Marshalla w gruncie rzeczy chodzi nie o całkowity zasób bogactw przez Niemców posiadanych, a o konieczność wymiany części tych bogactw na brakującą żywność — więc o samowystarczalność wyżywieniową Niemiec. Czy naprawdę istnieje potrzeba takiej samowystarczalności i to tak silna, że dla niej należy podejmować dyskusję o naszych granicach?

Niemieckie slogany

W krajach, które były okupowane, a więc i u nas, stale jeszcze daje się wyczuwać pewien nacisk psychiczny sloganów głoszonych podczas wojny przez propagandę niemiecką, zwłaszcza z dziedziny specjalnie utworzonych dla tych celów „nauk”, a mianowicie t. zw. geopolityki i t. zw. gospodarki wojennej (Wehrwirtschaft). Tak długo i krzykliwie nam te slogany głoszono, że mimo woli traktujemy je niekiedy jako mające coś wspólnego z prawdą i logiką; sądziłem jednak, że te przykre wpływy psychologiczne nie działały na naszych aliantów anglosaskich.

Jednym z takich sloganów była teza hitlerowska o konieczności zapewnienia Niemcom samowystarczalności wyżywieniowej. Szeroko mówił i pisał o niej Hitler, Rosenberg i wielu innych, szczególne zaś dużo uwagi poświęcił jej min. rolnictwa i wyżywienia Rzeszy H. Backe. W tych dniach popełnił on samobójstwo, aby uniknąć sądu alianckiego, właśnie za ogłoszenie i realizowanie owej idei.

W swych latach szczęśliwych napisał na ten temat grubą książkę p. t. „Um die Nahrungsfreiheit Europas”. Mamy tam b. szeroki wywód, iż utrata samowystarczalności wyżywieniowej grozi narodom utratą potęgi i zdolności do ekspansji. Cytuje p. Backe m. in. Imperium Rzymskie, które uzależniło się od pszenicy egipskiej i hiszpańskiej, Imperium Brytyjskie, małe narody, skazane na życie pokojowe, jak Belgię, Holandię, Szwajcarię. Potrzebę kolonizacji niemieckiej na terenach polskich i czeskich motywuje tym właśnie, że we własnych granicach politycznych muszą Niemcy uzyskać samowystarczalność żywnościową, gdyż bez niej trudno myśleć o zachowaniu potęgi militarnej, władzy nad Europą, zdolności do przyszłych, dalszych zaborów. Zupełnie nie kwestionuje, że w drodze wymiany towarowej z zagranicą możnaby się odżywiać nawet lepiej i obficiej, czego przykładem właśnie Anglia, Szwajcaria itd., ale groziłoby to na wypadek wojny katastrofą, tak oczywistą, że trzebaby zrezygnować z wojny. Chodzi mu poza tym o doniosłe znaczenie ludności rolniczej dla utrzymania wysokiej stopy urodzin, oraz dla wychowania idealnego typu Niemca: rolnika-żołnierza; dla tego mianowicie „Wehrbauera” potrzebne były „tereny rolnicze na wschodzie”, narazie do Bugu potem do Dniepru, a w dalszych planach po Kaukaz. Przeto słusznie i wymownie samowystarczalność żywnościową widzi Backe jako postulat narodowo socjalistycznych Niemiec, a nie ludzkości, jako postulat par excellance polityczny, a nie gospodarczy.

Bzdura rozwiewa się

Wielu ludzi u nas pozostaje jeszcze pod sugestią tych sloganów, mocno krwią cuchnących, wielu widzi pewien sens w naiwnym poglądzie, że z braku własnego zboża Niemcy będą głodować. Rozwiewa się ta bzdura m. in. pod wpływem wypracowanych przez aliantów projektów racjonalnego i pokojowego zorganizowania gospodarstwa światowego. Znalazły one wyraz szczególnie ciekawy w zaproponowanym przez rząd USA projekcie Międzynarodowej Organizacji Handlu (International Trade Organisation), której przyświeca myśl, że ideał pełnego zatrudnienia osiągnąć może ludzkość właśnie wówczas, jeżeli istnieć będzie szeroka i swobodna międzynarodowa wymiana towarowa, pozwalająca poszczególnym krajom rezygnować z samowystarczalności. Podobne idee w zakresie polityki żywnościowej przyświecają Organizacji Administrowania Żywnością (Food Administration Organisation), lansowanej przez rząd brytyjski. W świetle tych koncepcji hitlerowska idea samowystarczalności żywnościowej Niemiec uznana być musi za zupełnie błędną ekonomicznie, za zmierzającą do celów wyraźnie anty-gospodarczych, do celów politycznych i mianowicie specyficznych niemieckich celów politycznych.

To, czego hitlerowscy mężowie stanu obawiali się ogromnie, przez alianckich mężów stanu uznano zostało za rzecz pożądaną. Brak samowystarczalności gospodarczej, a zwłaszcza wyżywieniowej, w decydującym stopniu utrudnia podjęcie wojny i zmusza do życia pokojowego. Jeżeli bowiem kraj jakiś byt swój opiera na wymianie z zagranicą, to tym samym wchodzi w stan współzależności gospodarczej z ową zagranicą. Więc np. niesamostarczalne żywnościowo Niemcy nie tylko wygłodziłyby się zrywając stosunki z krajami rolniczymi świata, ale i w czasie pokoju musiałyby mniej uwagi poświęcać przemysłowi zbrojeniowemu, autostradom strategicznym itp. produkując natomiast towary pokojowe, aby było czym za żywność zapłacić. Nie chodzi tu o zwiększenie produkcji pokojowej, o doinwestowanie Niemiec, skoro i tak mają dwa razy więcej niż np. my, a o sposób użytkowania tego, co mają. Przeto odebranie Niemcom terenów rolnych można uznać za bardzo doniosły fakt pacyfikujący Niemcy, popychający je na drogę pokojowego współżycia ze światem; tereny rolne są tu ważniejsze niż np. demilitaryzacja przemysłu, z tej prostej racji, że przemysł wojenny można odbudować na każdej powierzchni, a dla rolnictwa trzeba dużo hektarów. Liczne fakty wskazywać się wydają, że i Niemcy tak te sprawy rozumieją.

Dalsze komentarze na ten temat są nadmiernie trudne i żenujące. Polegaćby one bowiem musiały na konfrontowaniu koncepcyj gospodarczych i politycznych dotyczących organizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, z jednej strony koncepcji hitlerowskiej, z drugiej strony alianckiej, w której to konfrontacji znaleźćby należało właściwe miejsce dla tezy min. Marshalla. W każdym razie wątpię, aby z komentarzy tych mógł wyniknąć wniosek, że dla dobrobytu Niemców i dla pokoju świata pożądana jest samowystarczalność żywnościowa Niemiec, budowana na odebranych nam ziemiach.

Wacław Jastrzębowski

*) Por. „Robotnik” Nr. 101, 106 i 108.

NA MARGINESIE

Pretensje do M. P. i T.

Proszę mi wierzyć, że pretensje te są istotnie niezłośliwe. Ale skoro bardzo cierpliwe czekanie nie pomaga, to może prośba pomoże?

A więc do rzeczy:

1. Dlaczego trzeci z kolei spis abonentów telefonicznych ma być nie mniej niechlujny, niż dotychczasowe? Dlaczego spis ten wprowadza w błąd abonentów, podając jakiś fantastyczny numer telefonu i jeszcze fantastyczniejszy adres np. redakcji „Przeglądu Socjalistycznego”? Dlaczego takich błędów — i braków — jest znacznie więcej? Dlaczego pod „Robotnik” figuruje numer 88283 (i adres: Lwowska 5), jako numer telefonu mieszkania redaktora naczelnego, kiedy ani „Robotnik”, ani redaktor naczelny „Robotnika” takiego numeru telefonu nie mają i zań nie odpowiadają? Dlaczego zatem spisy abonentów układane są na podstawie informacji osób nie odpowiedzialnych, a nie na podstawie autentycznych, formalnych danych, zaczerpniętych z właściwego źródła tj. od zainteresowanych? Dlaczego towarzyszy temu stale fatalna, nieścisła informacja biura numerów?

2. Dlaczego jeden ze skromnych abonentów, niżej podpisany (autentyczny redaktor naczelny „Robotnika”), nie może się doprosić, aby jego telefon domowy (85062), potrzebny mu ze względu na wykonywane obowiązki publiczne, funkcjonował normalnie, a nie co trzeci dzień kilka godzin? Dlaczego wtedy, gdy olbrzymia większość jego sąsiadów na Żoliborzu ma już telefony — po przeszło miesięcznej przerwie—z powrotem uruchomione, jego telefon — wbrew ciągłym prośbom—nie może zostać normalnie uruchomiony i to ewentualnie tak, żeby istotnie działał? Czy to uczciwie brać pieniądze za abonament i nie dostarczać w zamian umówionego świadczenia. Szczególnie jeśli to świadczenie jest niezbędne dla wykonywania obowiązków publicznych?

Przyznam się z góry, że nie liczę na odpowiedź. Chciałbym raczej, aby te parę słów — naprawdę niezłośliwych — potraktowało Ministerstwo jako prośbę o usprawnienie.

J. H.

Zjazdy Aktywu PPS woj. warszawskiego

W dniu 20 bm. na terenie województwa warszawskiego odbyły się zjazdy aktywu PPS: w Płońsku, Płocku, Pułtusku, Ciechanowie Wołominie, Mińsku Mazowieckim, Sierpcu i Mławie.

Na zjazdach omówiono szereg najważniejszych zagadnień dnia dzisiejszego z dziedzin politycznej, społecznej i gospodarczej. Wszędzie powzięto rezolucje, w których aktyw stwierdza pełne zrozumienie i uznanie dla poczynań naczelnych władz partyjnych oraz przyrzeka stać twardo na straży ideologii partyjnej, strzec dyscypliny organizacyjnej i czystości szeregów PPS.

Naczelny dyrektor UNRRA przybywa dziś do Warszawy

W środę dnia 23 b. m. o godz. 5 po południu wyląduje na lotnisku cywilnym w Warszawie naczelny dyrektor UNRRA gen. Rooks. Gen. Rooks od miesiąca już wizytuje wszystkie misje europejskie UNRRA. W podróży tej towarzyszy mu gen. Gale mr. W. Word — przedstawiciel generalny UNRRA w Anglii, mr. Morell i sekretarka osobista miss Owen.

Przyjazd gen. Rooksa do Polski jest kurtuazyjną wizytą wobec rządu polskiego, połączoną z inspekcją misji UNRRA w Polsce.

Program pobytu gen. Rooksa w Warszawie ustalony został następująco: w czwartek i piątek gen. Rooks składać będzie wizyty oficjalne członkom rządu oraz odbędzie konferencję z personelem misji UNRRA w Polsce omawiając szczegóły likwidacji tej misji. W piątek o 17-ej gen. Rooks przyjmie dziennikarzy krajowych i zagranicznych. W godzinach wieczorowych dyrekcja misji UNRRA w Polsce wydaje Coctail Party, na które zaproszeni zostali przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, organizacji charytatywnych w Polsce, sfer kulturalnych i artystycznych oraz dziennikarze.

W sobotę rano gen. Rooks odlatuje własną czterosilnikową Dakotą do Mińska, skąd następnie uda się do Kijowa.

Pomoc międzynarodowa dzieciom

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom reprezentant Polski w Radzie UNRRA, dr. Reichman udaje się do Europy w celu przeprowadzenia pertraktacji w sprawie, udziału państw europejskich w tej organizacji. Podczas swego 4-tygodniowego pobytu w Europie, odwiedzi on Paryż, Genewę i Warszawę.

Również wiceprzewodnicząca Federalnego Biura Opieki nad Dziećmi w USA — dr. Marta Eliot odwiedzi Polskę.

Nasze szeregi

Tylko silna, zwarta i zdyscyplinowana organizacyjnie, a zwłaszcza zespolona ideologiczna partia odegra właściwą rolę. Pracę w partii w okresie powojennym rozpoczęli ludzie dobrej woli, owiani ideą budowy Nowej Rzeczypospolitej. Ale bądźmy szczerzy — różni to byli ludzie.

Jedni to starzy druhowie partyjni, wypróbowani w boju o poprawę bytu klasy pracującej. Inni — młodzi. Ci młodzi, a raczej nowi towarzysze, nie spadli nam z nieba; przyszli do nas najczęściej również z pewnym bagażem ideowym.

CI, CO MYŚLELI I CI, KTÓRYCH PORWAŁO

Pierwsza kategoria tych nowych, to tacy, którzy w drodze rozmyślań głębokich, w pracy nad sobą, obserwując bacznie naszą wewnętrzną sytuację w kraju i za granicą, doszli do wniosku, że tylko linia postępowania Polskiej Partii Socjalistycznej jest najlepsza i wiedzie do celu. Ci towarzysze bez zakłamania dołączają się do wielkiego pochodu świata pracy i idą pod czerwonymi sztandarami. To są ci, którzy pierwsi stanęli do pracy tam, gdzie ich los powojenny rzucił.

Inni przyszli porwani nurtem potężnym i wartkim, który zagarnął ich do zadań życia codziennego. Pociągnął ich impet i praca tych pierwszych oraczy i reformatorów naszej rzeczywistości powojennej. O P.P.S. słyszeli. Wiedzieli, że pepesiacy to „porządni ludzie”, że to Polacy walczący od 55 lat o prawa świata pracy.

CI INNI...

Ale doszlusowali do nas i inni, którzy przed wojną z uśmiechem politowania witali pochody 1-majowe, którzy nierzadko rzucali kamieniem w tłum robociarski. Dziś ze wstydem wspominają w myśli owe dawne czasy. Ale **zakasują rękawy, by naprawić omyłki przeszłości.**

Przyszły wreszcie ciury obozowe, ludzie bez charakteru, jacy pójdą zawsze tam, gdzie siła. Znaleźli się wśród nas tacy, co mówią: „z dwojga złego trzeba wybrać to mniejsze” i wstępują w nasze szeregi. „Bo wie pan”... dziś takie czasy... trzeba gdzieś należeć...” **Między nimi są również nasi wrogowie, którzy przyczaili się i czekają... „zmiany”...**

ODRÓŻNIAĆ FARBOWANE LISY

Trzeba odróżniać farbowane lisy, trzeba patrzeć, gdzie jest szczery, prawdziwy towarzysz, gdzie jest ten, co się uczy kochać ideały Polskiej Partii Socjalistycznej.

Dla czystości naszych szeregów wystarczy, aby nasi towarzysze robili to, co mówią, aby w życiu codziennym wprowadzali zasady Polskiej Partii Socjalistycznej, zgodnie z nakazami naszej racji stanu. Dla nowych lecz szczerych socjalistów otwarte są nasze podwoje. Dla szalbierzy i graczy otwarte są drzwi — ale do wyjścia.

B. W.

Zobaczyli i przekonali się

Rzeczowa opinia Brytyjczyków o sprawach polskich

LONDYN 22.4. — „Daily Herald” donosi: Grupa członków Brytyjskiej Partii Pracy i Związków Zawodowych, która bawiła niedawno w Polsce powróciła do Londynu i zgodna jest co do trzech punktów:

1. Dążenie narodu polskiego do odbudowy zniszczonego kraju jest prawdziwym triumfem energii, przedsiębiorczości i zdolności przewidywania.

2. Żołnierze polscy przebywający w Anglii, powinni wrócić do domu aby pomóc w dziele tej odbudowy.

3. Byłoby wielkim błędem podejmowanie jakichkolwiek prób co do zmian w rozszerzonych obecnie zachodnich granicach Polski.

Dziennikarze holenderscy w Warszawie

W wycieczce dziennikarzy holenderskich, która przybyła do Polski, bierze udział 9-ciu przedstawicieli prasy różnych kierunków politycznych: red. red. Sluyzer (socjal-dem.), Milo Austadt (niezal. socjalist.), pani Eldering (komunist.), Kortewag (niezal. liberal.) Constance (liberalny), Schneider (katolicki), Dawids (niezal. lewic.), de Govier (konserw.-protestancki) i Stolfols (katol.).

Wśród dziennikarzy holenderskich znajduje się Lwowianin, który od 16 lat mieszka w Holandii Red. Milo Austadt redaguje w Amsterdamie pismo „Nederlands-Polen”, poświęcone stosunkom polsko - holenderskim.

Dziennikarze holenderscy byli przyjęci w Warszawie przez wiceministra spraw zagranicznych prof. tow. Leszczyckiego, oraz odbyli konferencję z dyrektorem departamentu prasowego gen. Groszem.

W ciągu najbliższych dni goście holenderscy zwiedzą Warszawę, po czym udadzą się na zwiedzenie innych miast i okręgów przemysłowych Polski.

W dniu wręczenia sztandaru Warszawskiej Organizacji PPS

Mówiąc lub pisząc historię polskiego socjalizmu, historię walki klasy pracującej o sprawiedliwość społeczną i o niepodległość Polski, trudno pominąć milczeniem historię Warszawskiej Organizacji Pol. Partii Socj., która była zawsze najpoważniejszym dyspozycyjnym ośrodkiem myśli socjalistycznej, myśli walki o postęp społeczny. Organizacja Warszawska PPS, a wraz z nią cała socjalistyczna Warszawa obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość wręczenia sztandaru Stołecznego Komitetu PPS, którego dokona Generalny Sekretarz PPS, tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

Organizacja Warszawska PPS, wydzielona z W. K. PPS. w samodzielną jednostkę organizacyjną, działa niespełna rok. Ale rok ten — to okres intensywnej pracy na wszystkich odcinkach życia organizacyjnego i społecznego naszej stolicy. W pracy swej Stołeczny Komitet spotykał trudności prawie nie do pokonania. A pokonali je ci, którym w życiu przyświecał zawsze jeden cel: Niepodległość i Socjalizm.

Po niepełnorocznym istnieniu, dziś Stołeczny Komitet ma zorganizowanych na terenie Warszawy 19 Dzielnic PPS-owych i 679 Kół partyjnych na terenach zakładów pracy w naszej stolicy. W szeregach PPS znalazły się dziesiątki tysięcy warszawskich robotników i pracowników umysłowych.

PPS stała się najliczniejszą i najsilniejszą organizacją polityczną Warszawy.

W okresie odbudowy kraju Warszawska organizacja może się poszczycić poważnym wkładem i na tym odcinku pracy — Fabryki Wedel, P. Z. O., Elektrownia, Tramwaje, Gazownia, Szpitale warszawskie, oraz inne zakłady przemysłowe, użyteczności publicznej i spółdzielnie zostały odbudowane rękoma członków warszawskiej organizacji PPS.

Nie należy zapominać również, że w okresie działalności S. K. PPS odbyły się wybory do Sejmu. Wkład PPS w akcję wyborczą, na terenie stolicy imponujący. Dość wspomnieć, że w akcji wyborczej brało czynny udział 15.048 aktywistów naszej partii. A przecież wielu aktywnych towarzyszy organizacji warszawskiej zostało skierowanych przez CKW PPS do prac wyborczych na terenie całego kraju.

Równocześnie z pracą organizacyjną była i jest przeprowadzana intensywna na szeroką skalę zakrojona akcja szkoleniowa. Na wszystkich Dzielnicach PPS czynne są szkoły partyjne.

Każdy członek PPS musi przejść odpowiednie przeszkolenie. Specjalne wydawnictwa, biblioteki i czytelnie uzupełniają akcję szkoleniową członków. Na Dzielnicach i w lokalach Kół wre życie, praca organizacyjna zatacza coraz szersze kręgi. Zaświadczy o tym i dzisiejsza uroczystość wręczenia Sztandaru S. K. PPS, która odbędzie się na Pl. Grzybowskim. Ma to swoją historyczną wymowę. Uroczystość odbędzie się na tym miejscu, gdzie została przelana pierwszy raz krew robotników, członków PPS. W imię tych haseł, które i dziś są wypisane na sztandarze Organizacji Warszawskiej PPS.

Hasłem tym jest, było i będzie „Niepodległość i Socjalizm”.

Sprostowanie

Do notatki naszej o powołaniu Komitetu obchodu święta 1 maja wkradła się omyłka, którą niniejszym prostujemy. Do Prezydium wybrani zostali jako członkowie: tow. M. Zawadka (PPS) i tow. M. Wągrowski (PPR)

Heinrich Dinkelbach — puklerz niemieckich karteli

Kto „nacjonalizuje" przemysł niemiecki?

Napisał
Marian Podkowiński

Berlin, w kwietniu 1947.

W jednej z poprzednich korespondencji wspomniałem o człowieku, który jest nadzieją reakcji niemieckiej na odcinku gospodarczym. Nazywa się on *Heinrich Dinkelbach.* W związku z procesami przemysłowców niemieckich, które zainaugurował proces Friedricha Flicka, warto zająć się i osobą tej szarej eminencji hitlerowskiej gospodarki stalowej, a dziś znów potentata gospodarczego na terenie stref anglosaskich.

Kim był Dinkelbach

Kim był dawniej generalny dyrektor Dinkelbach?

Milionerem hitlerowskim, członkiem zarządu potężnego koncernu „Vereinigte Stahlwerke", który mógł konkurować nawet ze stalowniami Pittsburgu. Był dawniej partnerem Ernsta Poensgena, ojca karteli niemieckich, następnie prokurentem zakładów i kopalń Augusta Thyssena. W roku 1926 wylądował z zasobnym pakietem akcji w stalowniach zagłębia reńsko-westfalskiego. *Dopiero objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera otworzyło mu drogę do właściwej kariery finansowej.* Dinkelbach od pierwszej chwili — znając mentalność kapitalistów niemieckich — przeczuwał, że postawią oni na „brunatne karty"; *był więc pierwszym, który potajemnie wspomagał Xawera Schwarza, skarbnika NSDAP, kiedy to jeszcze w Herrenklubie uchodziło za „shocking".* Dinkelbach przeliczył się. *Gdy Papen wydał Niemcy Hitlerowi, Dinkelbach upomniał się natychmiast o dywidendę.*

Już w roku 1933 hitlerowcy dali mu wszystkie kluczowe stanowiska w przemyśle niemieckim, a w roku 1936—udział w zarządzaniu przemysłem stalowym w Niemczech, który *za jego sprawą zaczął pełną parą pracować na zbrojenia dla odradzającej się potęgi militarnej Niemiec.*

W czasie wojny Dinkelbach—wzorem innych „grubych ryb" przemysłowych — otrzymał swój udział w zdobyczach wojennych. Jakżeby inaczej?! Jemu przypadł w udziale ciężki przemysł holenderski. W krótkim czasie Dinkelbach stał się niepodzielnym władcą i samodzierżcą wszystkich kopalń, hut i stalowni holenderskich. Część z nich włączył do swego koncernu, część podarował zakładom Hermanna Goeringa, inne przyjął na „własny rachunek". Dokumenty norymberskie, jakie przeglądałem swego czasu w związku z procesem Seyss Inquarta, przytaczały wprost niewiarygodne apanaże przemysłowych satrapów okupowanej Holandii. *Dinkelbach był na pierwszym miejscu wśród tych rabusiów cudzego mienia.*

Powiernik władz brytyjskich

I właśnie takiego człowieka, który dawno powinien siedzieć za kratkami, jeśli zgoła nie wisieć, *władze brytyjskie mianują swym powiernikiem.*

I to w jakich sprawach! Dinkelbach został powołany na stanowisko kierownika gospodarki surowcowej oraz szefa sztabu biura planowania stopniowej nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu wojennego Niemiec... *w Zagłębiu Ruhry!* A więc tam, gdzie posiadał większość swoich własnych fabryk, zakładów i hut. Tam, gdzie pracują do dziś kontrolowane przez niego stalownie i przedsiębiorstwa metalowe!

Brytyjskie władze wojskowe mianowały go kierownikiem North German Iron and Steel Control, wydając mu cały przemysł żelazny i stalowy w Ruhrze — *jak za dawnych czasów hitlerowskich.* Nic innego przecież człowiek ten przed wojną i podczas wojny nie robił. „Kontrolował" — podobnie jak i teraz... Albo — jak chcą Anglicy— Dinkelbach ma *znacjonalizować własne koncerny.* Można sobie wyobrazić, z jaką pilnością pan Dinkelbach weźmie się do powierzonej mu pracy i czego można spodziewać się w tym wypadku po człowieku, który jest ostatnią nadzieją kapitalizmu niemieckiego na tych najbardziej „czułych" obszarach Niemiec. Nie były więc bynajmniej niespodzianką słowa Dinkelbacha na posiedzeniu przedstawicieli układu dwustrefowego w Minden: *„Na razie trudno powiedzieć coś konkretnego o moich planach w sprawie upaństwowienia przemysłu, skoro kilku co najmniej lat potrzeba na przestudiowanie samego problemu, spisów, badań itp. koniecznych czynności administracyjnych..."*.

W ten sposób załatwił sprawę socjalizacji przemysłu niemieckiego nowy „Treuhaender" kopalń i stalowni w zachodnich Niemczech.

Współpracownicy

Dinkelbach nie pracuje zresztą sam. Dobrał sobie oczywiście godnych współpracowników, którzy razem pracują nad uratowaniem przemysłu niemieckiego przed parcelacją i demontażem. Ludzie ci starają się teraz wszystkie niemieckie firmy połączyć w jeden wielki koncern — koncern koncernów — aby tym łatwiej opanować sytuację. Dinkelbach stał się kimś w rodzaju prezesa trustu — monstre, obejmującego wszystko, co jeszcze udało mu się „uratować".

Jego prawą ręką w tym dziele jest *znany hitlerowski przemysłowiec i aktywista partyjny, dyrektor Gerhard Bruns, przestępca wojenny.* Był on dawniej dyrektorem handlowym zakładów hutniczych „Oberhausen AG" oraz członkiem zarządu „Huettenwerke Haspe AG". Uciekł niedawno ze strefy radzieckiej — gdzie go czekał proces — do Hannoveru i wypłynął w przemyśle z wielkimi pełnomocnictwami... od Anglików.

Tempora mutantur...

A przecież jeszcze niedawno Bruns piastował cały szereg funkcji partyjnych i państwowych. Najwyższe ordery, intratne synekury w przemyśle, kilka radcostw w komisjach wojennych i zbrojeniowych (m. inn. przewodniczący Komitetu Zbrojeniowego IV, specjalnej komisji dla granatów itp.) — to tylko listki z jego *hitlerowskiego wieńca zasług.*

Bruns był poza tym najbliższym współpracownikiem Flicka. Zachowały się dokumenty (organ SED, „Neues Deutschland", cytuje ich sporo), które kompromitują nie tylko Brunsa. Zakłady Flicka pożerały wprost ludzi. Tysiące wymierały z nieludzkiego przemęczenia i wskutek potwornych warunków pracy. A Speer i Hitler domagali się od przemysłu wciąż nowych i nowych dostaw. *Dyrektor generalny Bruns jeździł więc na „polowania".*

W liście do dyrektora firmy „Hugo Schneider AG.", SS Obersturmfuehrera Paula Budin, pisze Bruns 23 września 1941 roku: „Byłbym Panu niewymownie wdzięczny, gdyby podczas zwiedzania Kroacji zechciał Pan podać nam, czy możemy tam liczyć na materiał ludzki zdolny do pracy w kopalniach; oczywiście Pan ma pierwszeństwo, ale zawsze coś chyba i dla nas się znajdzie..."

W innym piśmie czytamy wynurzenia generała Wittinga, okupującego Francję, który pisze do Brunsa pod datą 1.9.41: „Pojadę chyba niedługo jako generalny inspektor na cały wschód tak daleko, jak wojska nasze zajdą, ostatecznie samolotem do Władywostoku i do Turkiestanu i chętnie wtedy spełnię Pańskie życzenia". Bruns i Flick prosili generała o surowce dla swych fabryk; hitlerowski generał pragnął dostarczyć ich aż z Turkiestanu!

Szef uzbrojenia Wehrmachtu, generał Henrici, jest zachwycony Brunsem, skoro wysłał mu telegraficzne życzenia, które tu cytuję: „Moje najlepsze gratulacje z okazji doprawdy pocieszającej ilości milionów 7,5 cm. granatów przeciwpancernych w Pańskich fabrykach".

Flick, Bruns i Dinkelbach nie zapominają i o własnej kieszeni. Fałszują bilanse. Obfita korespondencja w tej sprawie dowodzi, że sprawa doszła nawet do góry partyjnej, ale ją jakoś zatuszowano. Jest przecież wojna i ważne są armaty, a nie rachunki.

14 czerwca 1944 r. pan dyrektor Bruns jest ciągle pełen nadziei. Tego dnia wygłosił do swych robotników mowę, w której jasno sprecyzował swoje stanowisko: *„Musimy wygrać i wygramy tę wojnę, nawet mimo inwazji. Właśnie ona da nam w końcu sposobność pokonania przeciwnika".*

A jakiś czas po tym przemówieniu pan Bruns, zamiast do więzienia, pomaszerował prosto w objęcia swego dawnego partnera i towarzysza „walk" — Heinricha Dinkelbacha.

I obaj wzięli się raźno do „nacjonalizacji" własnych kopalń i fabryk...

Gdy uprzytomnimy sobie, w czyich właściwie rękach znajduje się przyszłość niemieckiego przemysłu, to czy możemy ze spokojem śledzić politykę Anglosasów? I czy nie miał racji Mołotow, gdy domagał się niedawno na konferencji w Moskwie gruntownej *czystki politycznej w Niemczech?*

Fakty mówią same za siebie.

Trudności finansowe Włoch

Dwa miliardy deficytu dziennie

„Włochy, których deficyt powiększa się dziennie o dwa miliardy, nie są w stanie ustabilizować sytuacji finansowej bez pomocy czynników zagranicznych". W ten sposób premier de Gasperi komentował sprawozdanie ministra finansów M. Campii, odczytane przed komisją Sejmu Ustawodawczego.

Fakt, że deficyt doszedł do 610 miliardów lirów i przewyższa dwukrotnie dochód z podatków (286 miliardów), skłania licznych komentatorów do uważania sytuacji za bardzo niebezpieczną. Nowe podatki majątkowe, które zostaną wprowadzone, nie przyniosą więcej, niż 400 miliardów w ciągu 4 lat, a oszczędności budżetowe są niemożliwością wobec nędznych pensji urzędniczych.

Premier de Gasperi podkreślał konieczność czynienia oszczędności, bez wyszczególnienia jednak, w jakiej dziedzinie możnaby je wprowadzić. Jedynym jaśniejszym punktem jest fakt, że połowa deficytu przypada na konieczne wydatki, związane z odbudową, które można uważać za czasowe.

Jeżeli układy Bretton Woods obejmą także Włochy, które uiszczać będą przypadającą na nich kwotę (3,6 milionów dolarów) do międzynarodowego instytutu, to niewątpliwie czynić to będą w nadziei, iż instytut ten będzie interweniował, aby uzdrowić sytuację finansową Włoch.

„Odbudowa ta będzie dziełem obliczonym na okres długoterminowy"— oświadczył premier, dając w ten sposób do zrozumienia, że zmiany nie będą raptowne. Spodziewa się on, że ceny będą nadal wzrastać, co jest częściowo spowodowane zarzuceniem systemu udzielania subwencji w celu utrzymania niskich cen chleba.

List z Zachodu

Żartobliwy kanclerz i 45 milionerów

(Korespondencja z Anglii)



Hugh Dalton

Przed chwilą radio w moim pokoju nadało przemówienie budżetowe brytyjskiego ministra skarbu, dra Hugh Dalton'a (czyt. Hiu Dolton). On to właśnie jest kanclerzem z nagłówka tego artykułu. Bo w Anglii ministra skarbu nazywa się dziwnie: Chancellor of the Exchequer, kanclerz szachownicy, która podobno w czasach dawniejszych i mniej skomplikowanych służyła za księgę buchalteryjną królów i ich wiernych skarbników.

Gdy w czerwcu 1945 roku wyborcy angielscy powołali do władzy przedstawicieli Partii Pracy, Hugh Dalton przez 24 godziny był nieoficjalnym ministrem spraw zagranicznych rządu Attlee. W pierwszej chwili nowy premier miał zamiar Ernesta Bevina powołać na ministra skarbu swego rządu, tym bardziej, że Bevin nie ukrywał swej chęci otrzymania kluczowej pozycji w życiu gospodarczym Anglii. Z kolei były profesor nauk ekonomicznych w Uniwersytecie Londyńskim, Hugh Dalton, oddawna specjalizował się w zagadnieniach polityki zagranicznej. Podczas, wojny, poza stanowiskiem ministrialnym (w Min. Handlu) był on przewodniczącym Komisji Zagranicznej Egzekutywy Partii. Ale po 24 godzinach Attlee zmienił rolę tych dwóch ludzi...

Popularność Daltona

Nie jest łatwą rzeczą być popularnym ministrem w krytycznym społeczeństwie. Ale Dalton, mimo, że jego urząd wybiera z kieszeni obywateli 25 procent ich dochodów (cały dochód narodowy Wielkiej Brytanii wynosi około 8 miliardów funtów rocznie, budżet państwa wynosić ma 2 miliardy funtów), *należy do najbardziej popularnych ministrów w rządzie angielskim.*

Powierzchowni obserwatorzy gotowi byliby tę popularność Daltona przypisać stylowi jego przemówień w parlamencie; pewność siebie profesora kryje on świetnie za żartobliwą formą. W kraju, gdzie parlament odbywa swe posiedzenia niemal bez przerwy przez cały rok, po pięć dni w każdym tygodniu, gdzie codziennie premier i każdy minister jest na cenzurowanym 640-tu posłów—sztuka mówienia musi zarazem być sztuką zdobywania sobie ludzi.

Ale Izba Gmin ma wielu innych dobrych i dowcipnych mówców. *Przyczyna popularności Daltona jest znacznie głębsza i poważniejsza.*

Rzecz o 45 milionerach

Na tydzień przed ogłoszeniem w Izbie Gmin wniosków budżetowych, opublikował niewielką, 60-stronicową książeczkę, pt. „Dochód narodowy i wydatki Zjednoczonego Królestwa za lata 1938 i 1946". Na ostatniej stronie tej broszury znajdujemy tabliczkę liczb. Podane tam są rozmaite grupy społeczne (podług dochodów) w roku 1938/39 (rząd konserwatywny) i w roku 1945/46 (rząd socjalistyczny). Dochody są podane po odliczeniu bezpośrednich podatków państwowych. Oto najbardziej charakterystyczne dane z tej tabeli:

Gdy za rządów konserwatywnych w kraju było tylko 6 milionów i 320 tysięcy ludzi, zarabiających od 150 do 500 funtów rocznie, za rządów socjalistycznych jest ich około 13 milionów i 175 tysięcy — *czyli przeszło dwa razy więcej.*

W tym samym czasie w najwyższych grupach dochodowych zaszła niemniejsza rewolucja. Gdy w 1939 roku było w Anglii *12 tysięcy ludzi,* których czysty dochód wynosił od 4 do 6 tysięcy funtów rocznie, obecnie jest ich tylko *840.* A liczba milionerów którzy mieli wtedy czystego dochodu ponad 6 tysięcy funtów rocznie *— z 7.000 spadła do 45!*

Policjant, stojący przed parlamentem pokazuje ciekawym miejsce, gdzie ścięto głowę panującego. Wypadek ten zdarzył się 300 lat temu. 6.955 milionerów nie posłano w ślady Karola I.

Ich bezkrwawe wywłaszczenie dokonywane jest twardymi rękoma jowialnego Daltona.

Nie twierdzę, że Dalton jest bardzo lubiany w sferach, gdzie zarabiano 4, 6 lub 10 tysięcy funtów rocznie. Ale na szlaku reform społecznych *13 milionów ludzi liczy się więcej, niż 19 tysięcy.*

Londyn, 15 kwietnia 1947 r.

LUCJAN BLIT

GŁOSY i ODGŁOSY

ZNAMIENNE ZESTAWIENIE

Dość znamiennym dla panujących w Stanach Zjednoczonych stosunków jest zestawienie następujących faktów: Biblioteka Kongresu USA opublikowała ostatnio raport o działalności komunistów w Stanach Zjednoczonych, wydając go w liczbie pół miliona egzemplarzy. Natomiast raport o działalności faszystów amerykańskich, która ostatnio stale wzrasta, dostępny jest dla czytelników jedynie w formie manuskryptu. A szkoda. Może dobrzeby było, aby szerokie rzesze obywateli USA, którzy nie zetknęli się dotąd z terrorystyczną akcją rodzimych faszystów spod znaku KKK, mogli zapoznać się z tym „Wrogiem nr 1".

SPADOCHRONIARZ-REKORDZISTA

Stary instruktor spadochroniarstwa podpułkownik Armii Czerwonej, Wasyli Romaniuk, dokonał niedawno 1.500-ego skoku ze spadochronem, bijąc tym wszystkie rekordy świata.

Najwyższy skok ppłk. Romaniuka wynosił 13.109 metrów. (L)

LUKSUSOWE MIESZKANKO ANDERSA

Jak donosi jedna z agencji brytyjskich „generał Anders, wódz Polaków, którzy nie chcą wracać do kraju", wynajął właśnie luksusowe mieszkanko, całkowicie umeblowane, w dzielnicy Kensington w Londynie. Umowa najmu podpisana została na pół roku, komorne wynosi olbrzymią kwotę — 10 gwinei (gwinea — 21 szylingów) tygodniowo. Władze brytyjskie płacą Andersowi pensję 1206 funtów szterlingów rocznie.

ZŁOŻA ANTYMONU

Na północnych zboczach Ałajskiego grzbietu kirgiscy geolodzy odkryli na wysokości 3.500 metrów nad poziomem morza bogate złoża antymonu. Wkrótce rozpocznie się przemysłowa eksploatacja nowych złóż. (L)

NIEMIECKA RODZINKA

Książę Filip Mountbatten (dawniej ks. Filip Grecki), który, jak krążą słuchy, jest kandydatem do ręki angielskiej następczyni tronu, ma trzy siostry. Najstarsza z nich, 42-letnia księżniczka Małgorzata, poślubiła w roku 1931 Godfryda Hohenlohe-Langenburg (Niemca). Druga z rzędu, 41-letnia Teodora, jest żoną Bertolda Fryderyka margrabiego Badenii (również Niemca). Trzecia wreszcie, 33-letnia księżniczka Zofia, wyszła za księcia Krzysztofa von Hesse który był mężem zaufania Himmlera i odgrywał znaczną rolę w niemieckim lotnictwie.

PEŁNE WIĘZIENIA

W Unii Południowo - Afrykańskiej zawiązała się Liga Reformy Prawa Karnego. Sekretarz Ligi oświadczył: nasze więzienia pełne są osób, które nie powinny w nich przebywać. Zanim rozwiążemy problem prawdziwych kryminalistów, nie-kryminaliści muszą natychmiast opuścić więzienia". Więzienia południowo-afrykańskie są tak przepełnione, że w styczniu 1944 r. trzeba było wypuścić 8 tysięcy więźniów, aby umożliwić normalne funkcjonowanie sądów. Olbrzymią większość więźniów stanowią oczywiście czarni tubylcy, a głównym ich przestępstwem jest nielegalne warzenie piwa. Pół miliona wyroków rocznie zapada w tych sprawach.

CHAUTEMPS NIE CHCE WRACAĆ

Przebywający w Ameryce były premier francuski, Camille Chautemps, odmówił powrotu do kraju na swój proces. Chautemps miał odpowiadać przed sądem za swą działalność z okresu wojny na szkodę państwa. Przyczynę odmowy Chautemps wyjaśnia w liście do prezesa sądu w Paryżu. Pisze on, że miał szczerą chęć stanąć przed sądem Ojczyzny i zrehabilitować się. Otrzymał w styczniu obietnicę, że sąd pozostawi mu czas na przygotowanie obrony, materiałów i świadków. Miał być sądzony tylko za niegodne zachowanie się podczas wojny. Tymczasem — data procesu została przyśpieszona i akt oskarżenia głosi, że Chautemps dopuścił się zdrady państwa.

Proces odbędzie się więc zaocznie. Premier Ramadier i prezes sądu otrzymali list od Summera Wellesa, w którym b. podsekretarz stanu USA stwierdza, że całe zachowanie Chautempsa dalekie było od sympatii dla rządu Vichy i że nic nie potwierdza stawianych mu zarzutów o kolaborację.

STARY RĘKOPIS

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Ormiańskiej SRR, Papian, przekazał rządowi gruzińskiemu rękopis arcydzieła narodowego poety gruzińskiego, Szota Rostavelli'ego, „Vitež w tygrysiej skórze". Wybitny znawca literatury gruzińskiej prof. Baramidze przeprowadził nad tym rękopisem badania, w wyniku których udało się dotychczas ustalić 60 kart rękopisu, zawierającego około 500 wierszy tekstu. Szczegółowe badania wykazały, że rękopis został przepisany w XVII wieku. (L)

Para w ciągu godziny -- 30.000 na tydzień

Robotnik fabryki „Bata“ czterokrotnie sprawniejszy od szewca

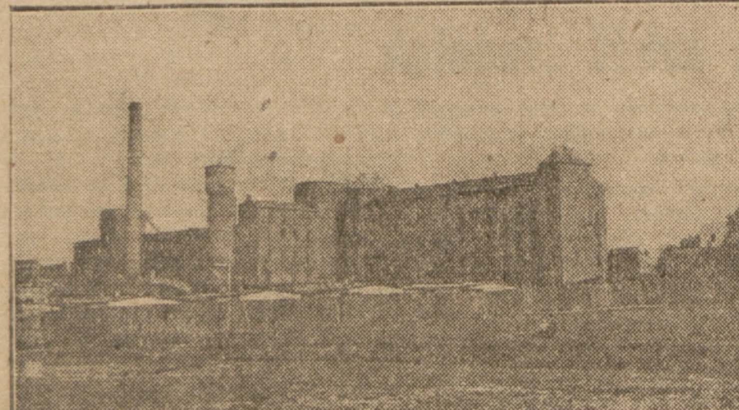
Zasobny Radom okresu przedwojennego był miastem, którego prosperita uzależniona była od przodującego tu przemysłu garbarskiego. Kilkanaście dużych garbarni zatrudniało wiele tysięcy ludzi. Obok tych zakładów miasto szczyciło się jeszcze posiadaniem dużej wytwórni broni, masek gazowych, „tytoniówki“ i olbrzymiej fabryki obuwia „Bata“ (jeżeli nie liczyć mniejszych, jak fabryka wyrobów szamotowych „Marywic“, emaliowanych „Syrena“, wytwórnia aparatów telefonicznych „Ericson“ i inne).

Obecnie z powodu braku surowca z kilkunastu istniejących garbarni pracuje tylko siedem, a największa w mieście fabryka broni i duża wytwórnia masek są nieczynne, ponieważ Niemcy wywieźli stąd wszystkie maszyny. Piękne, nowoczesne budynki i obszerne hale stoją puste. Rewindykacja urządzeń utknęła na martwym punkcie.

Oczywiście, że podobne straty musiały odbić się na egzystencji wielu tysięcy mieszkańców miasta, z których znaczna część straciła swój warsztat pracy. Ruchliwy niegdyś i przemysłowy Radom znalazł się w poważnym impasie gospodarczym. Przemysł garbarski bowiem, od którego zależny jest byt miasta, powoli bardzo dźwiga się z upadku.

Kilka czynnych fabryk nie zaspokaja rynku pracy i nie jest w stanie wchłonąć wielotysięcznej masy robotników.

Jedynie żywotność ocalałych zakładów, jak przede wszystkim „tytoniówka“ i fabryka obuwia „Bata“ utrzymuje miasto na powierzchni życia.



Ogólny widok fabryki Bata w Radomiu

Rekordowa produkcja

Fabryka „Bata“ jest drugim pod względem wielkości zakładem tego typu w Polsce. Największą mechaniczną wytwórnią obuwia jest siostrzana fabryka w Chełmku.

W radomskiej fabryce pracuje przeszło półtora tysiąca ludzi, którzy wykonują około 6 tysięcy par obuwia dziennie. W przeliczeniu wypada 4 pary na 1 pracownika, co dla tej dziedziny jest rekordem produkcyjnym w Polsce (fabryka „Bata“ w Chełmku utrzymuje się na nieco niższym poziomie). Reszta wytwórni daleka jest od osiągnięć, uzyskanych w tych dwóch zakładach.

Wyprodukowanie 30 tysięcy par obuwia tygodniowo, jest zadaniem nielada. Doskonałe te rezultaty są wynikiem całego skomplikowanego systemu wytwórczego. Naukowe podejście do zagadnień pracy, zużytkowanie wszelkich możliwych udogodnień mechanicznych oraz jak najdalej idąca celowość wysiłków umożliwia ten wspaniały sukces.

Buty wykonywane są tu seryjnie, systemem taśmowym.

Przy długim powoli przesuwającym się automacie stoi tylu ludzi, ile jest poszczególnych faz produkcji. Każdy z pracowników zobowiązany jest do wykonania pewnej określonej czynności, do czego służy mu specjalnie do tego przystosowana maszyna. Przez ręce kilkudziesięciu robotników i przez tyleż niemal maszyn przejść musi para butów, zanim przyjęta zostanie przez kontrolera i zakwalifikowana do magazynu.

Wszystkie te czynności, obejmujące różne rodzaje ćwiekowania, polerowanie, woskowanie, przybijanie obcasów i wiele innych fragmentów wykańczania, trwają około godziny. Tyle czasu potrzeba mniej więcej na wykonanie pracy, na którą przeciętny szewc poświęca cały dzień.

Produkcja cholewek dokonuje się oddzielnie. Przy każdym warsztacie czynna jest specjalna szwalnia. Składa się ona z dwudziestu kilku maszyn do szycia, z których każda niemal przystosowana jest do innej czynności przy szyciu wierzchów. Tutaj pracują wyłącznie tylko kobiety. Praca oparta jest na zasadzie daleko idącej specjalizacji. System produkcji jest bardzo zbliżony do systemu, panującego na sąsiednim automacie, z tą tylko różnicą, że nie ma tu pracującej automatycznie taśmy, posuwającej wózki.

Uszyte cholewki przechodzą na automat, skąd wychodzą gotowe już buty. W ten sposób powstaje dziennie 1000 par obuwia na każdym automacie.

Obuwie — skórzane, tekstylne, gumowe

W obecnej chwili czynnych jest 7 automatów. Jeden z nich wykonuje buty gumowe w ilości 500 sztuk dzień nie. Miejsce ćwiekarek i maszyn do szycia zastępuje długi rząd dużych pieców, w których buty się „zapiekają“. Z pozostałych 6-ciu — 3 automaty wykonują buty całkowicie skórzane (każdy 800 par dziennie), 2—obuwie tekstylne, a 1 zajmuje się produkcją drewniaków.

Automat jest odrębną jednostką wytwórczą i stanowi zamkniętą całość produkcyjną. Zadaniem każdego z nich jest dzienne wykonanie tzw. planu. Plan jest to określona ilość butów, których wykończenie jest obowiązkiem całego zespołu pracowników zatrudnionych przy danym automacie.

Przy prawidłowym przebiegu pracy plan wykonywany jest w przeciągu dnia. O ile jednak z 5 dni pracy pozostaną jakieś zaległości w wyprodukowaniu obowiązujących 5 planów, robotnicy muszą pracować w sobotę, która teoretycznie jest wolna. W zasadzie 5-dniowy tydzień pracy jest w praktyce rzadko realizowany.

Jedyna droga awansu

Do rzeczy zasługujących tu na szczególne wyróżnienie jest niski bardzo odsetek pracowników umysłowych, których ilość nie przekracza 9 i pół procent w stosunku do reszty zatrudnionych.

Do niedawna praktykowana była w fabryce pewna słuszna zasada (która została teraz zarzucona z krzywdą dla tradycyj zakładu). Każdy pracownik bez względu na posiadane kwalifikacje, przejść musiał przez wszystkie ważniejsze fazy produkcji, jako zwykły robotnik. System ten pozwalał na daleko idącą selekcję, dając jednocześnie możność wyróżnienia dla każdego zdolnego robotnika.

Z trzech obecnych dyrektorów każdy zaczynał jako robotnik i żaden nie objął stanowiska na drugi dzień po przybyciu na teren fabryki.

Również poniechany został system premiowania, praktykowany w stosunku do poszczególnych automatów. Specjalne premie były środkiem pobudzającym ambicję zespołów robotniczych. Dzięki dużej samodzielności gospodarczej, jaką cieszył się każdy automat, znaczna część odpowiedzialności za produkcję przerzucana była na robotników, którzy ze względu na własny interes starali się pracować tanio, dobrze i prędko.

Obok innych, powszechnie stosowana była premia za wykonanie planu w przeciągu 5 dni. Oprócz nagrody w postaci wolnej soboty, robotnicy dostawali 10 procentową dopłatę do zarobków, co wzmacniało w nich poczucie solidarności, od której zależał efekt zespołowej pracy. (W. K.)



Fabryka butów Bata w Radomiu produkuje systemem taśmowym około 30.000 par butów tygodniowo.

Ciechocinek-Cieplice

Znane zdrojowisko w dolinie Kujaw

Ciechocinek-Cieplice, zdrojowisko znane ze swych właściwości leczniczych od dwunastu nieomal lat, położone jest w malowniczej dolinie Kujaw, w odległości 20 km. od Torunia. Otoczone lasami iglastymi, posiada łagodny klimat i umiarkowane opady atmosferyczne.

Wartości lecznicze Ciechocinka potęgują słynne tężnie, wytwarzające specyficzną jonizację powietrza. Obfitość solanki umożliwiła wybudowanie tuż u źródła dwóch basenów Cieplic — krytego i otwartego. Pozwoliła też na dostarczenie solanki wszystkim łazienkom i urządzenie pływalni termo-solankowej. Olbrzymi basen z plażą o przestrzeni 20 tysięcy metrów kwadratowych, otoczony dużym, nowoczesnym parkiem zdrowia, położony między trzema tężniami — posiada cenne właściwości lecznicze, mające zastosowanie przy neurastenii, wyczerpaniu nerwowym i fizycznym, krzywicy, skrofulozie i innych chorobach.

Drugim ważnym czynnikiem leczniczym w Ciechocinku są kąpiele borowinowe, znane od roku 1900. Borowina, stosowana jest w postaci kąpieli całkowitych, częściowych oraz okładów suchych. Poza czynnikiem termicznym i chemicznym, dużą rolę odgrywają jej właściwości biologiczne, zwłaszcza przy leczeniu chorób kobiecych.

Poza zasadniczymi czynnikami leczniczymi, t. j. solanką i borowiną, Ciechocinek dysponuje całym arsenałem innych zabiegów leczniczych, z pośród których należy wymienić kąpiele kwasowęglowe, tlenowe i elektryczne, stosowane w połączeniu z solanką przy chorobach serca i zaburzeniach układu nerwowego. Ciechocinek posiada nowoczesne inhalatorium, źródło „Krystynka“ daje wodę hypotoniczną, zalecaną przy cierpieniach przewodu pokarmowego, wątroby, złej przemianie materii i innych.

W Ciechocinku można leczyć następujące choroby: artretyzm, reumatyzm, złą przemianę materii, choroby kobiece, zapalenie stawów różnego pochodzenia, schorzenia układu nerwowego, zarówno centralnego jak obwodowego i wegetatywnego, zaburzenia w wydzielaniu wewnętrznym, schorzenia dróg oddechowych, górnych i dolnych u dzieci i dorosłych, skazę wysiękową i limfatyczną oraz niedokrwistość.

Przeciwskazane są dla kuracji w Ciechocinku: gruźlica płuc, ciężkie wady serca i choroby zakaźne.

Ciechocinek ucierpiał strasznie w końcowej fazie wojny. Mimo wielkich trudności, udało się jednak uzdrowisko uruchomić. W sezonie ubiegłym praca w Ciechocinku szła już pełną parą. Pensjonaty, jak: „Malutka“, „Poraj“ „Irena“, „Łodzianka“, „Maria“, „Kościuszko“, „Ormuzd“ i inne były już czynne. Czynne były również: Sanatorium P. C. K. i Sanatorium dla oficerów W. P.

Tramwaj wodny we Wrocławiu

We Wrocławiu powstaje nowy rodzaj komunikacji, nigdzie w Polsce dotąd nie stosowany, poza krótkim okresem w Warszawie po zniesieniu przez krę mostu wysokowodnego.

W dniu 27 kwietnia zostanie uruchomiony we Wrocławiu pierwszy tramwaj wodny. Został on zbudowany z krytych łodzi motorowych i będzie mógł pomieścić 100 osób. Drugi tramwaj, mniejszy, 60-osobowy ruszy 1 maja.

Uruchomienie tramwajów, dla których przystanki są rozmieszczone po obydwóch brzegach Odry, ułatwi komunikację między centrum miasta i odległymi przedmieściami.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 100 wag dziesiętnych do 100 kg i 100 wag stołowych do 5 kg z kompletami odważników mosiężnych, żeliwnych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta na dostawę wag“ należy składać do dnia 10 maja 1947 do godz. 10-ej włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji ul. Nowogrodzka 45, piętro 4-te, pokój nr 5, w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wag i odważników, wyboru oferenta, bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

5898

Ogłoszenie

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego poszukuje:

1. Kierownika ruchu do Elektrowni Cieplnej w Wałbrzychu,
2. „ „ „ „ „ w Legnicy,
3. „ „ „ „ „ w Głogowie,
4. Mistrza kotłowego „ „ „ w Kalawsku, obeznanego z kotłami wysokoprężnymi,
5. Mistrza kotłowego do Elektrowni Cieplnej w Legnicy,
6. „ elektrycznego do Elektrowni Cieplnej w Legnicy.

Wymagane kwalifikacje: pozycje 1, 2, 3, wyższe wykształcenie techniczne i przynajmniej 3-letnia praktyka ruchowa w elektrowniach cieplnych.

Pozycja 4, 5, 6, przynajmniej 5-letnia praktyka w elektrowniach cieplnych.

Warunki: uposażenie zasadnicze według umowy zbiorowej, premie, stołówka, wygodne mieszkanie z podstawowym umeblowaniem oraz światło.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i dokładnym opisem pracy zawodowej kierować należy: ZEODs Jelenia Góra, ul. Bogusławskiego 2, Dolny Śląsk.

5913

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 20 sztuk taczek drewnianych.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w Biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza nr 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro, pokój nr 27, w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 5 maja 1947.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

5879

Przetarg nieograniczony

Przemysł Chemiczny „Boruta“ Zgierz pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie projektu bocznicy z dwoma rozjazdami o łącznej dług. 1000 metrów.

Bliższe dane otrzymają zainteresowani w biurze technicznym „Boruty“.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie projektu bocznicy“ należy składać do dnia 29 kwietnia br. w Wydziale Zakupów.

Otwarcie ofert w obecności zainteresowanych osób i przedstawicieli firmy „Boruta“ nastąpi w tymże dniu o godz. 12-ej.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

5909

Szczecin ładuje węgiel

Po czteromiesięcznej przerwie zimowej został otwarty port szczeciński dla żeglugi zagranicznej. Żaglowce szwedzkie są pierwszymi jednostkami, które weszły do portu po ładunek węgla. W tym miesiącu spodziewane są jeszcze 22 jednostki morskie.

W maju przewiduje się zwiększenie ożywienia w porcie. Nie ma żadnych obaw w zahamowaniu ładunku z braku węgla. Na placach portowych w Szczecinie zgromadzono około 15 tys. ton węgla eksportowego, a w drodze znajdują się dalsze transporty. Przewóz Odrą będzie w tym roku znacznie sprawniejszy, niż w ubiegłym.

Wzorowa wieś pod Warką

będzie gotowa we wrześniu

Po przerwie zimowej roboty przy odbudowie wzorowej wsi, prowadzone przez SPB w Piasecznie, weszły w ostatnią formę realizacji. Roboty prowadzone są w dużym tempie i o ile tempo to zostanie utrzymane, budowa wsi będzie zakończona około 1 września.

W programie budowlanym SPB przewidzianych jest 57 zagród, złożonych z budynku mieszkalnego, inwentarskiego i stodoły. Roboty przy budynkach inwentarskich i stodołach są na ukończeniu. Z budynków mieszkalnych, w których skład wchodzą 2 izby, kuchnia i spiżarnia, całkowicie ukończono do tej pory 6. W 43 budynkach mieszkalnych wmurowano już ściany.

Przy budowie Piaseczna, poza normalnymi materiałami budowlanymi, zastosowano w celach doświadczalnych również: pustaki systemu „Alfa“, cegły cementowe, wapienno-piaskowe, cementowo-trocinowe, cementowo-żużlowe, zastosowano ocieplanie płytami „Suprema“, płytami z prasowanej słomy oraz wprowadzono specjalne systemy izolacji.

Wybudowano również po raz pierwszy w Polsce w celach doświadczalnych stodoły żelbetowe z gotowych elementów, fabrykowanych i sprowadzanych ze Śląska, oraz jeden budynek z gotowych elementów żużlobetonowych. W Piasecznie zostanie przeprowadzone urządzenie wodociągowe oraz przewody prądu elektrycznego z tym jednak, że doprowadzenie wodociągu i elektryczności do domów należy do właścicieli zagród.

Prócz tego zapoczątkowano już racjonalne zalesienie wsi, zasadzając około 2 tys. drzewek.

Przewodniczący ZNMS w Wiedniu

Z Warszawy wyjechał do Wiednia przewodniczący Komitetu Wykonawczego ZNMS, tow. Jan Strzelecki. Tow. Strzelecki zaproszony został jako przedstawiciel Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przez austriackich studentów socjalistów na zjazd Związku Studentów Socjalistów Austrii, który obraduje w Wiedniu.

Ośrodek zdrowia, a nie szpital

Wyjaśnienie Min. Zdrowia

W Nr 79 „Robotnika“ ukazał się list czytelnika z Bliżyna pt. „Szpital czy willa“. Autor notatki pisze, że z inicjatywy Premiera E. Osóbki-Morawskiego miał powstać w Bliżynie ośrodek zdrowia, w którym wg pogłosek miała być sala szpitalna, sala dla położnic w ciężkich wypadkach i inne. Budowa została wykończona, lecz zamiast szpitala jest tylko ładna willa z obszernym mieszkaniem dla doktora i gabinetem przyjęć. Czy taki tylko budynek był w projekcie fundatora? — zapytuje autor notatki.

W związku z powyższym Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia, że wg intencji Ob. Premiera E. Osóbki-Morawskiego został w Bliżynie wybudowany budynek dla Ośrodka Zdrowia.

Ośrodek Zdrowia w Bliżynie, jak zresztą wszystkie ośrodki zdrowia w kraju, nie jest szpitalem, lecz obszernym ambulatorium, mającym na celu w pierwszym rzędzie zwalczanie chorób epidemicznych, społecznych, roztaczanie opieki nad matką i dzieckiem i udzielanie pomocy lekarskiej na miejscu w tych wypadkach, gdy nie zachodzi konieczność przewiezienia chorego do szpitala.

Budynek Ośrodka Zdrowia w Bliżynie pod względem rozplanowania odpowiada w zupełności tym celom, gdyż posiada pomieszczenie, przeznaczone na poczekalnię, salę ambulatoryjną, małą salę operacyjną, salę zabiegową, gabinet lekarski oraz drugi oddzielny gabinet wraz z drugą poczekalnią, przeznaczoną do przyjmowania chorych zakaźnie, dwa małe składy oraz urządzenia sanitarne. Zgodnie z zatwierdzonym planem w drugiej części budynku znajduje się mieszkanie lekarza i pokój służbowy.. Fakt, że wygląd zewnętrzny Ośrodka Zdrowia w Bliżynie przypomina ładną willę, a nie ponury budynek szpitalny — należy raczej powitać z uznaniem. Urządzenie wewnętrzne ośrodka nie jest ukończone z uwagi na brak aparatów roentgenowskich i innych, które nie nadeszły jeszcze z zagranicy.

Życie gospodarcze

W czasie pobytu w Szczecinie wiceministra Ziem Odzyskanych ob. Czajkowskiego i dyr. Departamentu Guranowskiego omawiana była m. in. sprawa tranzytu czechosłowackiego przez Szczecin. Tranzyt ten jest przewidywany na rok bieżący w ilości około 250 tys. ton drobnicy i artykułów przemysłowych, ma się on skupiać głównie na Górnej Wyspie Okrętowej, która wymaga stosunkowo niezbyt dużo inwestycji. Znajduje się tam poza magazynami, gęsto rozbudowana sieć torów kolejowych.

Ponieważ wyspa ta nie posiada połączenia z nadbrzeżem Odry, Biuro Odbudowy Portu podejmuje się, z chwilą zapadnięcia ostatecznej decyzji w sprawie przeznaczenia jej na bazę tranzytową, bezzwłocznie przystąpić do budowy częściowo-zwodzonego mostu kolejowego. Również na Górnej Wyspie Okrętowej planowane jest uruchomienie strefy wolnocłowej.

Dla realizacji tranzytu czechosłowackiego przewidziana jest dostawa Czechosłowacji 15 dźwigów.

POLSKA NA RYNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Dnia 1 bm. przeprowadzono pierwsze rozmowy pomiędzy przybyłą do Warszawy delegacją jugosłowiańską i delegacją polską, podczas których ustalono zakres prac i dokonano podziału prac dla komisji.

Przedmiotem rokowań będzie — oprócz umowy handlowej — ustalenie, zasad długotrwałej współpracy gospodarczej między obu krajami.

W roku bieżącym przemysł spożywczy znacznie zwiększy eksport. Przemysł spożywczy wyeksportuje m. in. 4 tys. ton cukierków, 700 ton wyrobów przemysłu drożdżowego, 2 tys. ton wyrobów ziemniaczanych, 15 tys. ton słodu oraz około 10 tys. ton wyrobów przemysłu konserwowego.

Zjednoczenie, Materiałów Ogniotrwałych podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego w wykonaniu umowy handlowej z Jugosławią ma dostarczyć 500 ton gliny szamotowej oraz 500 ton łupku z Nowej Rudy.

W następnym etapie pracy eksport obejmie gotowe, wyroby ogniotrwałe.

W Bukareszcie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy polską delegacją a przedstawicielami zainteresowanych resortów gospodarczych Rumunii, celem zawarcia nowego układu handlowego.

Wg. danych statystycznych Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, nasze obroty handlowe z Rumunią w okresie styczeń — grudzień 1946 r. przedstawiały się następująco:

Ogółem przewieziono z Rumunii 34 tys. 627 ton towarów wartości 151,700 tys. zł. Głównym artykułem przywozowym były produkty naftowe w ilości 25.429 ton o wartości 129.401 tys. zł. oraz ruda manganowa której sprowadziliśmy 9.100 ton, wartości 14.888 tys. zł.

Wzamian Polska wyeksportowała do Rumunii 114,871 ton węgla i koksu wartości 71.281 tys. zł.

Sleepingi do Poznania

Biuro Podróży „Orbis“ organizuje w dniach od 2 do 5 maja pociągi-sleepingi na Targi Poznańskie.

Informacji udzielają wszystkie oddziały „Orbisu“ w Warszawie.

Na RTPD

Dyr. Depart. Dróg Wodnych w Min. Komunikacji inż. Kornacki ofiarował na RTPD otrzymane honorarium autorskie z „Robotnika“ w kwocie 1155 zł.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Rozważania na temat reformy szkolnej

CO TRZEBA ZMIENIĆ W SZKOLNICTWIE EKONOMICZNYM

(Artykuł dyskusyjny)

W związku z zapoczątkowaną reformą szkolnictwa polskiego należy przedyskutować szereg problemów aktualnych na terenie szkolnictwa ekonomicznego.

Przede wszystkim zachodzi pytanie, czy dziś używana dla tego typu szkół nazwa „szkoła handlowa" jest właściwa.

Według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21.11.1933 r. szkolnictwo zawodowe dzieli się na cztery działy: I dział — szkolnictwo przemysłowe — z rozbiciem na 19 grup. II dział — szkolnictwo rolnicze — z rozbiciem na 3 grupy. III dział — szkolnictwo gospodarstwa domowego — z rozbiciem na 2 grupy. IV dział — szkolnictwo handlowe — z rozbiciem na 2 grupy. W tym ostatnim dziale grupa pierwsza, to szkoły kupieckie, a grupa druga — szkoły administracyjno - handlowe. Rozporządzenie Min. W.R. i O.P. z dnia 25.3.1938 r. uzupełnia grupę szkół kupieckich szkołami spółdzielczymi. Wreszcie dekret Krajowej Rady Narodowej z dnia 23.11.1945 r. zezwala na tworzenie szkół i kursów nie przewidzianych w ustawie z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.

Dawne nazwy

Wprowadzenie nazwy „gimnazjum kupieckie" miało tendencje polityczno - ustrojowe. Sugerowano przez tę nazwę dążenie ówczesnych czynników gospodarczych do przekazania procesów wymiany towarowej w ręce kupców prywatnych. W programach tych szkół mówiło się o kupcu, jako właścicielu przedsiębiorstwa handlowego. Dopiero w 1938 r. zalegalizowano fakt istnienia szkoły, która przygotowywała pracowników zatrudnionych przy wymianie towarowej, organizowanej przez spółdzielnie. Szkoły te otrzymały niezbyt szczęśliwą nazwę „gimnazjum lub liceum spółdzielcze". Przez tę nazwę identyfikowano spółdzielczość z handlem. Wiemy przecież, że spółdzielczość, to nie zawód. Spółdzielczość, to system społeczno - gospodarczy, obejmujący różne dziedziny życia ekonomicznego, np. wymianę towarową, przeróbstwo mleczarskie, budownictwo mieszkaniowe itp.

Wspomniane szkoły administracyjne i handlowe kształcą pracowników dla handlu, bankowości, samorządu terytorialnego, ubezpieczeń, transportu i innych dziedzin pracy nie związanych bezpośrednio z produkcją przemysłową i rolną.

Ostatnio wprowadza się nazwę „szkolnictwo usługowe", które ma obejmować pracę zawodową w zakresie różnych usług, np. hotelarstwo. Ten typ szkół jest u nas w stadium rozwojowym.

Z rozważań tych płynie wniosek, że najsłuszniejszym rozwiązaniem powinno być nazywanie uczelni według zawodu, do którego kształci się młodzież w danej szkole.

Wąska specjalizacja szkół nie leży jednak w interesie uczniów. Specjalizowanie się na przykład sklepowego, magazyniera, księgowego - bilansisty, maszynistki, stenotypistki powinno odbywać się na dodatkowych kursach i w toku samej pracy zawodowej.

Szkoła przygotowująca pracowników dla pewnej pokrewnej grupy zawodów, powinna otrzymać nazwę ogólniejszą — nadrzędną. Dlatego uważam, że dla szkół zawodowych, kształcących przyszłych pracowników, zatrudnionych przy wymianie towarowej, można pozostawić nazwę ogólną szkoły handlowej. Nie powinno to jednak w żadnym wypadku nasuwać skojarzenia, że przez zachowanie starej nazwy ma pozostać stara treść programowa.

Zmiany w programach

Istotne zmiany powinny być dokonane w programach przyszłej zreformowanej szkoły handlowej. Pamiętać musimy, że ustrój gospodarczy Polski wyznacza kierunek reformy szkolnictwa handlowego. Sprawa jednak nie jest prosta. Nowy ustrój gospodarczy Polski dopiero się tworzy, jest to zjawisko żywe, jest to proces dopiero raczej zapoczątkowany i proces, który właściwie nie kończy się. Musimy więc uchwycić te elementy, które są podstawą nowego ustroju i które poprzez fakty i akty prawne określają nową rzeczywistość Polski współczesnej. Rzeczywistością jest reforma rolna, rzeczywistością jest upaństwowienie wielkiego przemysłu, górnictwa, banków itp. Faktem jest granica zachodnia na Odrze i Nisie i granica morska od Szczecina po przedmieścia Królewca.

Widzimy i wiemy, że życie gospodarcze Polski będzie płynęło czterema nurtami. Nurtem państwowym są objęte te dziedziny życia, które mają charakter podstawowy i kluczowy. W nurcie samorządowym przebiegają te procesy gospodarcze, które mają charakter usług publicznych, a więc: elektrownie, gazownie, komunikacja miejscowa, chłodnie itp. Nurt spółdzielczy obejmuje te funkcje gospodarcze, które mają na celu zaspokajanie podstawowych potrzeb gospodarczych oraz produkcję i wymianę artykułów pierwszej potrzeby, zorganizowaną w myśl interesów powszechnych. Wreszcie nurt prywatnego życia gospodarczego obejmuje pozostałe dziedziny, których charakterystyczną i podstawową cechą jest praca właściciela i jego rodziny.

Ustrój gospodarczy ulega przebudowie. Tworzy się nowa struktura gospodarcza. W wyniku końcowym tych procesów powstanie coś doskonalszego, coś bardziej dostosowanego do potrzeb współczesnego życia gospodarczego polskich mas pracujących. W procesach tych obowiązuje prawo postępu.

Reorganizacja

Ta krótka charakterystyka każe zastanowić się nad organizacją i programem przyszłej i zreformowanej szkoły handlowej. Wspomniane cztery nurty muszą tworzyć zharmonizowany proces, składający się na całość życia gospodarczego współczesnej Polski. Z tego płynie wniosek, że szkoła, przygotowująca pracownika do prac związanych z procesami wymiany towarowej, popularnie nazwanych handlem, musi w programie uwzględnić materiał, pozwalający na bliższe zaznajomienie się ze wspomnianymi czterema nurtami współczesnego życia gospodarczego.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przebudowa ustroju gospodarczego w Polsce w stosunku do przeszłości prywatno - kapitalistycznej jest zwrotem o 180 stopni. Tworzy się nowy ustrój gospodarczy, który szanuje człowieka i interesy powszechne społeczeństwa stawia na pierwszym planie.

Dotychczasowa szkoła handlowa musi ulec gruntownej przebudowie programowej, zarówno co do treści, jak i atmosfery wychowawczej. Szkoły muszą pouczyć ucznia dlaczego i w jaki sposób organizuje produkcję i wymianę towarową państwo, samorząd, spółdzielczość i prywatny przedsiębiorca. Uczeń musi być uświadomiony i przekonany, że taki, a nie inny ustrój gospodarczy jest potrzebny współczesnej Polsce, że jest on wyrazem nieodwracalnego procesu tworzącej się demokracji gospodarczej. Nie można tu podtrzymywać kultu sprzeczności interesów, wszystko musi być podporządkowane interesowi powszechnemu społeczeństwa. Można mówić tylko o podziale funkcji w życiu gospodarczym i szukać sposobów harmonizowania różnych procesów w myśl interesów powszechnych społeczeństwa polskiego.

St. G.

Rozpoczął się Tydzień TBS

Musimy pomóc niezamożnym uczniom

W poniedziałek rozpoczął się „Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów". Towarzystwo to jest organizatorem społecznej akcji, niosącej pomoc Państwu w realizowaniu powszechności i bezpłatności nauczania. Państwo — mimo, że przeznacza na fundusz stypendialny sumy proporcjonalnie bez porównania większe od przedwojennych — nie jest w stanie zaspokoić olbrzymich w tej dziedzinie potrzeb. TBS — nie dubluje więc roli Państwa — ale stanowi jej społeczne uzupełnienie.

Towarzystwo może poszczycić się już konkretnym dorobkiem — choć działa niespełna rok. Dorobek ten stanowi 2000 udzielonych stałych stypendiów i 34 czynnych burs (dla 3800 osób). TBS zorganizowało także sieć terenową, obejmując swoim działaniem cały kraj. Czynnych jest 12 oddziałów wojewódzkich, 104 oddz. powiatowe, 380 kół gminnych i przyszkolnych oraz 7 samodzielnych fundacji stypendialnych.

Stypendia nie są udzielane odgórnie. System taki groziłby zbiurokratyzowaniem całego aparatu. O przydzieleniu stypendium decydują specjalne komisje selekcyjno-stypendialne, działające przy wszystkich komórkach TBS. Ilość stypendiów zależna jest jednak od budżetu TBS.

Po stronie dochodów tego budżetu 80 procent zajmuje ofiarność społeczeństwa, rozumiana jednak nie tylko jako jednorazowy datek do puszki kwestującego — ale jako stała składka członkowska.

Ilość członków jest dla TBS decydująca. Ilość ta przyczyni się nie tylko do rozbudowania akcji stypendialnej i zakładania nowych burs — lecz zadokumentuje, w jakim stopniu społeczeństwo docenia sprawę powszechnej oświaty.

Zapisujmy się więc na członków TBS!

Młodzież szkolna na posiedzeniach Sejmu

Dyrekcja jednego z liceów ogólnokształcących w Warszawie zwróciła się do kancelarii sejmowej z prośbą o bilety wstępu na posiedzenie Sejmu dla młodzieży. Kancelaria sejmowa odniosła się do tej prośby bardzo przychylnie i młodzież była obecnie na dwóch posiedzeniach Sejmu.

Notujemy ten fakt z zadowoleniem, gdyż zetknięcie młodzieży szkolnej bezpośrednio z Sejmem jest znakomitym uzupełnieniem nauki o Polsce współczesnej. Młodzieży powinno się też — w miarę możliwości — pokazać obrady rad narodowych, miejskich, wojewódzkich, dzielnicowych i innych.

Szkoła średnia zmienia oblicze ideologiczne

Uchwały nauczycielstwa szkół średnich

Nauczycielstwo szkół średnich ogólnokształcących, zgrupowane w ZNP, powzięło szereg uchwał w sprawach wychowawczych, dowodzących, że szkoła średnia przeżywa głębokie zmiany ideologiczne.

Uchwalone tezy domagają się przede wszystkim pozytywnego ustosunkowania się nauczycielstwa do polityki państwa. Nauczycielstwo musi więc wskazywać młodzieży momenty pozytywne w pracy nad odbudową państwa. Szkołę należy szeroko otworzyć dla dokonywujących się zmian, należy ją wprowadzić w obręb zagadnień, rozwiązywanych przez państwo, przede wszystkim ekonomicznych i socjologicznych. W pracy polityczno-wychowawczej winna być wysunięta idea sojuszu narodów słowiańskich, jako siły scalonej przeciw żywiołowi germańskiemu.

Uaktywnić młodzież

W praktyce można osiągnąć uaktywnienie młodzieży różnymi sposobami. Tezy kładą główny nacisk na oddziaływanie nauczyciela na młodzież na lekcjach odpowiednich przedmiotów. Ale i obok tego jest szereg sposobów, które w tezach są uwzględnione. Oto niektóre z nich: gazetki ścienne, żywy dziennik, radio, odczyty dobrych prelegentów o sprawach aktualnych, filmy obrazujące pracę i współczesne osiągnięcia, wycieczki krajoznawcze, zwłaszcza na Ziemie Odzyskane, pisma młodzieżowe, biblioteki wędrowne. Można by tu jeszcze dodać współpracę z organizacjami młodzieżowymi, obecność młodzieży na posiedzeniach Sejmu i rad narodowych i szereg innych sposobów.

W dalszym ciągu poruszają tezy żywotne zagadnienia uspołecznienia nauczycielstwa. „Typ nauczyciela idealisty-naukowca — czytamy tam — musi się przekształcić na społecznika. Proces demokratyzacji szkoły powinien się realizować przez udział nauczycielstwa w pracy obywatelsko-społecznej. Światopogląd nauczycielstwa musi być poszerzony o wiedzę socjologiczną. Konieczne jest wzmocnienie łączności grupy nauczycielskiej z warstwą chłopską i robotniczą, sprzężenie jej z ruchem spółdzielczym, silne związanie ze środowiskiem, udział w pracach Rad Narodowych, Związków Zawodowych".

Kursy ideowo - programowe

Oczywiście przemiana typu nauczyciela „idealisty-naukowca" w „społecznika" nie ma prowadzić — tak to rozumiemy — do zatraty przez nauczyciela charakteru „naukowca". Pomijając już to, że i wspomniana przemiana winna się odbywać u nauczyciela na podłożu naukowym, domagać się należy i dążyć do tego, by nauczycielstwo nie zaniedbało nauki, bo rzetelna wiedza jest i będzie fundamentem porządnej pracy nauczycielskiej.

Słusznie też domaga się nauczycielstwo organizowania dlań kursów ideowo-programowych, w czym powinny mu pomóc państwowe i samorządowe władze szkolne.

Analizując problem wychowania młodzieży, autorzy tez wnikają głęboko w jego wytyczne. „Przemiana duchowego nastawienia i przekonań młodzieży musi być ewolucyjna". Zgoda! Pod warunkiem jednak, że ewolucja ta nie będzie się rozciągała na całe lata.

Jakiż ma być tok tej ewolucji?

„Romantyczny kult bohaterstwa, tkwiący w psychice polskiej, należy obecnie przestawiać na inne tory życia współczesnego, budząc cześć dla pracy budującej i dla dóbr kulturalnych, wskazać inne ideały emocjonalne, sięgnąć do nowych przykładów w skali europejskiej, wziętych z życia naukowców, społeczników, wynalazców, artystów i utalentowanych jednostek ze świata chłopskiego i robotniczego".

A dalej: „Jako wytyczne można wysunąć z jednej strony neohumanizm, polegający na umiłowaniu człowieka w pełni, sprawiedliwej ocenie jego wartości i użyteczności w okresie mechanizacji życia, z drugiej zaś wpływ wiedzy ścisłej i zaznajomienie się ze zdobyczami techniki współczesnej działającej dla dobra ludzkości."

Ostatni rozdział tez omawia rozwiązanie wychowawcze w praktyce szkolnej. Są tu więc wskazania, dotyczące organizacji samorządów klasowych, kół samokształceniowych, klubów dyskusyjnych i innych zespołów. Wszystko to mają być formy, dające młodzieży możność wyżycia się w dziedzinie pracy społecznej. Ważny jest postulat podniesienia poziomu nauczania i wytworzenie w szkole odpowiedniej atmosfery naukowej. Kształcenie estetyczne i uprawa życia sportowego na odpowiednim poziomie oto dalsze, dużego znaczenia formy wychowawcze.

Wzmożenie karności

Wzmożenie karności wewnętrznej, a obok tego stosowanie pewnych rygorów, w szczególności w zakresie przyjmowania uczniów, i wyciąganie stąd wniosków z ich przydatności szkolnej, oto środki, które mają przyczynić się do usunięcia dzisiejszych niedomagań, ciążących po wojnie na szkole.

Wychodząc ze słusznego założenia, że za poziom wychowania jest na równi z szkołą odpowiedzialna opieka domowa, domaga się nauczycielstwo ścisłej współpracy domu ze szkołą, współpracy, która winna wnikać w głębię życia szkolnego i która winna się rozwijać przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i organizacji politycznych.

„Walka o poprawę naszego bytu nie da rezultatów — mówi nauczycielstwo — jeśli nie wejdziemy w szeregi walczących o nową rzeczywistość i nie będziemy się posługiwać tymi formami, które dziś jedynie dają masowe oddziaływanie na tok życia politycznego, gospodarczego, społecznego — a więc przez udział w pracach Rad Narodowych, Związków Zawodowych i Partii Politycznych".

Nie tylko walka o poprawę bytu nauczycielstwa, ale i walka o przebudowę ideologiczną szkoły nie da rezultatu, jeśli wskazania zawarte w tezach nie znajdą należytego zrozumienia posłuchu w szeregach nauczycielskich.

Wszystko jednak wskazuje na to, a w szczególności dowodzą tego same tezy, że zrozumienie to zatacza coraz szersze kręgi i że przebudowa ideologiczna naszej szkoły średniej jest w pełnym toku.

E. Ł.

Zakłady kształcenia nauczycieli na Ziemiach Zachodnich

Kształcenie nauczycieli, zwłaszcza dla szkół powszechnych, to jedno z najważniejszych zagadnień organizowanego na Ziemiach Zachodnich szkolnictwa. Wielki ubytek sił nauczycielskich w czasie wojny nie został jeszcze w wystarczającej mierze wyrównany. Celem szybkiego dostarczenia personelu nauczycielskiego zorganizowano na Ziemiach Odzyskanych przyśpieszone, sześciomiesięczne kursy pedagogiczne. Już w październiku 1945 r. czynnych było 10 takich kursów, a w rok później 34 kursy, kształcące 969 słuchaczy. Równocześnie uruchomiono 18 liceów pedagogicznych o normalnym dwuletnim programie, liczącym 711 przyszłych nauczycieli.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w styczniu rb. przyjechały z zachodnich Niemiec 2 średnie szkoły nauczycielskie, wraz z 75 uczniami i 8 profesorami. Szkoły te kompletnie wyposażone w potrzebny sprzęt, pomoce naukowe i książki szkolne, posiadające bogate biblioteki w kilku językach, ulokowane zostały w Bolesławcu na Śląsku. Stanowią one cenną pozycję w dziedzinie polskiego szkolnictwa pedagogicznego na Ziemiach Zachodnich.

Z życia sekcji

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEJ SEKCJI NAUCZYCIELI PPS.

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie zreorganizowanego zarządu Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS.

Zebranie zagaił tow. T. Jabłoński. Prezydium zarządu ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — tow. St. Pol, I zast. przew. — tow. T. Zygler, II zast. przew. — tow. J. Michniewicz, sekretarz — tow. J. Czyżewicz, skarbnik — tow. T. Płoński. Plan pracy na najbliższe trzy miesiące nakreślił w dłuższym referacie tow. W. Tułodziecki. W wyniku dyskusji zaakceptowano jednomyślnie przedłożony plan pracy.

KONFERENCJA SEKCJI NAUCZYCIELI W KRAKOWIE

W dniu 20 bm. odbyła się w Krakowie konferencja delegatów Sekcji Nauczycieli PPS woj. krakowskiego. Po zagajeniu konferencji przez tow. Siwadłowskiego — przewodn. wojew. Sekcji, referat wygłosił tow. W. Tułodziecki — kierownik Wydziału Oświaty i Kultury CKW PPS. Referent omówił aktualne zagadnienia kulturalno-oświatowe oraz nakreślił plan pracy Sekcji na najbliższy okres. W niezmiernie ożywionej dyskusji zabierało głos wielu delegatów, wskazując na trudności z jakimi boryka się dziś nauczyciel oraz kreśląc drogi rozwoju Sekcji na terenie województwa.

Konferencja dostarczyła wiele cennego materiału i przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju Sekcji na terenie wojew. krakowskiego.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi konferencja nauczycieli szkół przemysłowych (podległych Min. Przemysłu i Handlu), członków PPS. W konferencji licznie obesłanej wzięli udział z ramienia Wydz. Oświaty i Kultury CKW PPS tow. tow. J. Czyżewicz, St. Kwiatkowski i W. Tułodziecki.

Referat o stanie i potrzebach szkolnictwa zawodowego w Polsce wygłosił tow. St. Kwiatkowski, sprawy organizacyjne omówił tow. J. Czyżewicz, a polityczne tow. W. Tułodziecki.

W wyniku konferencji, po ożywionej dyskusji, zgłoszono szereg wniosków i postulatów, dotyczących stanu szkolnictwa przemysłowego oraz stosunków panujących na terenie szkolnictwa przemysłowego podległego Min. Przemysłu i Handlu.

W PARTII PPS

Do Komitetów i Kół terenowych PPS

W związku ze świętem 1-go Maja, zostanie wydany specjalny numer 1-majowy „Robotnika".

Celem ustalenia nakładu i dostarczenia pisma we właściwym terminie, należy zamówienia do administracji „Robotnika" Al. Jerozolimskie 121 nadsyłać jak najwcześniej.

Zamówienia będą przyjmowane do dnia 28 bm. Cena numeru pozostaje bez zmiany.

Należność prosimy wpłacać na konto w PKO Nr I-980 z zaznaczeniem: „za numer majowy".

Odprawa Rzeczników Partyjnych

W dniu 25 kwietnia b. r. w lokalu CKW-PPS o godz. 10 odbędzie się odprawa wojewódzkich Rzeczników Kontroli Partyjnej.

Obecność rzeczników z całego terenu kraju obowiązkowa. Na porządku obrad ważne sprawy.

Komunikat SK PPS

RADA GOSP. SKPPS

Stołeczny Komitet P. P. S. komunikuje, że z przyczyn niezależnych od Komitetu Organizacyjnego — termin inauguracyjnego zebrania Rady Gospodarczej przy S.K.P.P.S. przesunięty został z dnia 27 kwietnia r.b.

na dzień 11 maja r. b. (niedziela) o godz. 10-tej w Muzeum Narodowym — sala Odczytowa (wejście główne od Al. 3 Maja).

Koło PPS »Lot«

odsłonięcie Sztandaru i 500 legitymacja

W dniu 27 bm. o godz. 10 na Lotnisku Okęcie odbędzie się podwójna uroczystość Koła PPS „Lot". Odsłonięcie Sztandaru i wręczenie legitymacji 500-mu członkowi Koła.

Jest to jedno z najlepszych Kół PPS na terenie Warszawy, cały szereg dawnych wypróbowanych działaczy partyjnych nadaje Kołu prawdziwie socjalistyczny charakter.

Koło zostało zorganizowane w dniu 12 marca 1946 z inicjatywy tow. Kalbarczyka, starego członka PPS i pracownika na terenie „Lotu", czynnego działacza w okresie konspiracji i w powstaniu warszawskim.

Przewodniczącym został obrany tow. J. Wojciechowski, również przedwojenny członek Partii, który zbiegł z niewoli niemieckiej, by stanąć w szeregach naszej podziemnej Organizacji, ponadto do Zarządu weszli tow. tow.: L. Wereszczyński — sekretarz, Cz. Wiśniewski — skarbnik, Moszczyński E., Jurkiewicz J., Jarociński.

Do Koła pracownicy przystępowali gremialnie, obecnie jest ono jednym z liczniejszych Kół na terenie Warszawy, wartość jednak jego polega na wartości członków, pragnących swą pracą i należytym wypełnieniem obowiązków tak politycznych, jak i społecznych wykazać znaczenie Polskiej Partii Socjalistycznej w nowej rzeczywistości.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA PRAGA - CENTRALNA

Koło Kobiet PPS przy Dzielnicy Praga-Centralna zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia br. (czwartek) o godz. 17, w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie Koła Kobiet.

Obecność obowiązkowa.

Dnia 24.IV.47 r. o godz. 17-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praga Centralna PPS wraz z przedstawicielami Kół w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4.

Dnia 15.IV.47 r. na terenie Dzielnicy Praga Centralna PPS powstało nowe Koło fabryczne T.Z.W. przy ulicy Korsaka 15/17.

DZIELNICA OCHOTA

W środę, dnia 23 kwietnia br. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy.

Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

*

W piątek, dnia 25 kwietnia o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie Koła Kobiet przy Dzielnicy Ochota.

Obecność obowiązkowa.

*

W piątek dnia 25 kwietnia o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota przy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym.

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

*

W dniu 28 kwietnia (środa) odbędzie się odsłonięcie sztandaru Stołecznego Komitetu PPS na Pl. Grzybowskim. Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS winni wziąć w powyższej uroczystości jak najliczniejszy udział.

W związku z tym wszyscy członkowie zwolnią się z pracy o godz. 15 i o godz. 15.15 stawią się na Dzielnicy PPS Ochota przy ul. Niemcewicza, skąd ogólny pochód o godz. 15.30 wyruszy na Pl. Grzybowski.

DZIELNICA POWIŚLE

Komitet Dzielnicy PPS Powiśle wzywa wszystkich członków Partii pod rygorem organizacyjnym do stawienia się w dniu 23 bm. o godz. 15.30 do lokalu dzielnicy Tamka 18, skąd nastąpi wymarsz na Pl. Grzybowski.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKOWSKI

W ub. tygodniu odbyło się Walne Zebranie członków Koła Port Czerniakowski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd Koła w osobach: tow. tow. Linkiewicz F. — przewodniczący, Kacki M. — z-ca przewodniczącego, Bogdanowicz Piotr — sekretarz, Grudzień St. — z-ca sekretarza, Dzendzel — skarbnik, Mazurek I. — z-ca skarbnika.

Po wygłoszeniu referatu politycznego przez przedstawiciela Dzielnicy tow. Szulca, który na zakończenie podkreślił pracę aktywu i jej zadanie w Partii.

KOŁO PPS PRZY RESORCIE ZAOPATRZENIA

W ub. tyg. przy Resorcie Zaopatrzenia odbyło się Walne Zebranie członków Koła PPS.

Tow. Fijałkowski w swym krótkim zagajeniu podkreślił celowość walnego zebrania, następnie po ref. politycznym pt. „Cele i zadania PPS" przewodniczący tow. Zawadzki Ireneusz odczytał protokół z poprzedniego Walnego Zebrania, sprawozdanie ogólne ustępującego zarządu — tow. Fijałkowski, sprawozdanie kasowe — tow. Godlewski, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — tow. Drzewiński. Następnie przeprowadzono wybory. W skład nowego Zarządu weszli następujący tow. tow.: Szarek — przewodniczący Koła, Fijałkowski — z-ca przewodniczącego, Nojszewska — sekretarz, Studziński — skarbnik, Wójcicki — z-ca sekretarza, Skrzycki — członek Zarządu.

Egzekutywa WK. PPS Warszawa

W środę, dnia 23 bm. o godz. 16 w lokalu WK PPS przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WK PPS Warszawa.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z życia terenu

KOŁO PPS PRZY MIN. PRZEMYSŁU UCHWALA PRENUMERATĘ „ROBOTNIKA"

W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie Koła PPS przy Min. Przemysłu. Przewodniczył tow. wicemin. J. Salcewicz.

Po złożeniu przez ustępujący zarząd i komisję rewizyjną sprawozdań i przeprowadzeniu dyskusji, zebrani uchwalili zarządowi absolutorium, oraz wyrazili żal z powodu ustąpienia z Koła tow. J. Ruszkowskiego, który został przeniesiony do Prezydium Rady Min. Następnie po przeprowadzeniu wyborów do nowych władz wygłosili referaty: przedstawiciel Dzielnicy Ministerialnej tow. Kołaczkowski oraz przedstawiciel „Robotnika" tow. Karpiński, w konkluzji przemówienia tego ostatniego zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Walne Zebranie Koła PPS przy Min. Przemysłu w dniu 10.IV.47 uchwala i zobowiązuje wszystkich członków Koła do natychmiastowego zaprenumerowania centralnego organu Partii „Robotnika" oraz przeprowadzenia kampanii propagandowej wśród znajomych za prenumeratą „Robotnika".

KOŁO PPS EL. O. W. PRUSZKÓW

W ub. tygodniu odbyło się doroczne Walne Zebranie i wybór Zarządu Koła PPS przy Elektrowni Okr. Warszawskiego w Pruszkowie.

Po zagajeniu, sprawozdaniu z działalności Koła oraz wygłoszonych przez tow. tow. Winczuka, Gułę i Jarosa referatach, przystąpiono do wyborów. Na przewodni- Józef., zastępcą — tow. Borowicz Edward, sekretarzem — tow. Poniewierski Jan, skarbnikiem — tow. Pawłowski Wacław i czł. zarządu: tow. tow. Grzegorek, Leonard, Rytwiński Antoni, Szczeciński Lucjan.

Walne Zebranie powzięło uchwałę, że każdy tow. należący do Koła winien zaprenumerować „Robotnika".

PPS NA TERENIE POWIATU OSTRÓW

Przy wypełnionej po brzegi górnej sali Teatru Miejskiego w Ostrowie, odbył się w ub. tyg. Powiatowy Zjazd Delegatów Polskiej Partii Socjalistycznej połączony z rocznym Walnym Zebraniem Miejskiego Komitetu PPS w Ostrowie, przy udziale przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu PPS Poznań, posła na Sejm R.P. tow. Grajka Czesława, przedstawicieli stronnictw politycznych i związków zawodowych.

Po referacie tow. posła Grajka i udzieleniu absolutorium ustępującym zarządom nastąpił wybór nowych władz Powiatowych Polskiej Partii Socjalistycznej i Miejskich Władz Polskiej Partii Socjalistycznej, jak następuje:

Na przewodniczącego Pow. Kom. PPS powołano tow. Karasińskiego Tadeusza, na zastępcę Pilarczyka Adama, na I sekretarza tow. Hyhsa Pawła, na II sekretarza tow. Ciesielskiego Władysława, na skarbnika Dolstę Leona.

Na przewodniczącego Miejskiego Komitetu PPS w Ostrowie powołano tow. Garncarczyka Tadeusza, na zastępcę tow. Zemskiego Idziego, na I sekretarza Grajka Edmunda, na II sekretarza Wittka Antoniego, na skarbnika tow. Burkietowicza Wł.

Lekarze omijają robotniczą Wolę

»Film Polski« zapomniał o Kole, Ochocie — stwierdzają radni DRN W-wa Zachód

Wola leczy się ze straszliwych ran, która zadała jej okupacja. Toteż na obradach DRN Warszawa-Zachód w dn. 22 bm. przedmiotem troski były sprawy jak najbardziej istotne: mieszkania, zdrowie, oświata.

Brak lokali szczególnie jest dokuczliwy dla szkolnictwa. Nadto ok. 100 nauczycieli zatrudnionych w szkołach powszechnych i średnich Woli nie ma mieszkań. Ponieważ komunikacja miejska pozostawia wiele do życzenia, nauczycielstwo pomija Wolę, jako teren pracy. Rezultat: 4 wakujące posady w gimn. im. Sowińskiego, 2 w gimn. dla dorosłych, liczne nieobsadzone etaty w szkołach powszechnych.

Gdzie spędzi lato ta część dzieci Warszawy-Zachód, która nie będzie mogła wyjechać na kolonie? Zniszczony park Sowińskiego, brak odpowiednich terenów zielonych, utrudniają poważnie zorganizowanie półkolonii. Chyba, że MZK ułatwi przewóz do lasów boernerowskich...

Park Sowińskiego ożyje jednak. W ciągu lata mają tu powstać 4 boiska: 2 sportowe, 2 do zabaw. Z pomocą przyszła firma „Dobrolin" i Miejski Wydział Ogrodniczy.

Bolączką Woli, Koła, Ochoty jest brak lekarzy, mimo, że DRN stworzyła im jak najlepsze warunki, dając piękne odremontowane mieszkania w koloniach WSM-u na Rakowcu i Kole. Lekarze wolą praktykę w zamożnych rejonach śródmieścia!

O dzielnicach zachodnich zupełnie zapomniał „Film Polski".

Mocno kiepska rewia w teatrzyku przy ul. Wolskiej nie zaspakaja oczywiście potrzeb kulturalno-rozrywkowych mieszkańców Warszawy-Zachód. Jeżeli „Film Polski" nie może wybudować nowych kin, DRN domagała się, aby w sali Rewii i w sali „Domu Akademika" przy ul. Grójeckiej, trzy razy w tygodniu wyświetlano filmy.

DRN zwalcza energicznie sprzedawców bimbru. Budki, podejrzane o czerpanie zysku ze sprzedaży samogonu zostaną zamknięte. (Rs)

Długa - zamknięta Rymarska - otwarta

Zamknięto dla ruchu kołowego ul. Długą na odcinku od Bielańskiej do Miodowej wobec zagrożenia bezpieczeństwa publicznego złym stanem murów.

Otwarto dla ruchu kołowego ulicę Rymarską.

*

Wydział Ruchu Kołowego ukarał kierowcę taksówki Nr 155 Czesława Bryszkę za przewożenie pasażerów bez użycia licznika grzywną 5.500 zł. Złotych 1.290 kierowca musiał zwrócić poszkodowanemu.

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Józefa Starzyńskiego przeciwko Mariannie Starzyńskiej o rozwód oraz że dla nieznanej z miejsca pobytu Marianny Starzyńskiej został wyznaczony kurator w osobie adwokata Ryszarda Rżewskiego, zam. w Warszawie przy ul. Targowej 59 na Pradze. 5956

Ofiary

Tow. T. Antonowicz — na dzieci po powstańcach Warszawy — 500 zł.

Z sali koncertowej

N. Szczęsna — Koncert symfoniczny

W sali YMCA 16 bm. odbył się recital śpiewaczy N. Szczęsnej. Stał on na wysokim poziomie artystycznym zarówno z uwagi na program, jako też wykonawców. Różne style muzyczne od Haendla i Pergolesego po Rachmaninowa i Szymanowskiego były reprezentowane wartościowymi utworami wokalnymi. N. Szczęsna ma cenny materiał głosowy i dobrą szkołę wokalną. Najbardziej jednak przekonywującymi elementami w jej interpretacji są: głęboka kultura muzyczna i subtelne wyczucie stylów. Partię fortepianową odtworzył prof. W. Raczkowski b. pięknie i wręcz wzorowo.

W sali Romy 20 bm. odbył się popularny koncert symf., poświęcony twórczości Mendelssohna. Utwory odtworzone na koncercie, należą do najlepszych dzieł tego kompozytora: koncert skrzypcowy, uwertura Hebrydy, symfonia zwana Szkocką. Są to kompozycje dobrze zbudowane i przyjemnie brzmiące.

Orkiestra miała swój dobry dzień. S. Nawrot kierował nią sprężyście. Trudności partii solowej w koncercie skrzypcowym pokonał Z. Lednicki sumiennie i muzykalnie. Gdyby orkiestra mogła rozwijać się w warunkach normalnych i miała więcej prób, uniknęłaby zapewne pewnych niedociągnięć rytmicznych.

M. J. Piotrowski.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 24 KWIETNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,30 Muzyka; 7,02 Muz.; 7,15 Wiad. por.; 7,40 Koncert poranny; 8,40 Skrz. PCK; 13,00 Aud. dla szkół; 14,00 Konc. ork. reprezentacyjnej; 14,30 Muzyka; 15,00 Muzyka dla dzieci; 15,20 Polska Rodzina Radiowa; 15,25 Ze świata radia; 15,40 Zagadki muzyczne; 16,00 Dziennik popołudn.; 16,12 Piosenkarze Europy; 16,30 Wolfgang — Amadeusz Mozart; 16,55 Audycja dla młodz.; 17,20 Muzyka dla wszystkich; 18,30 Nauka przy głośniku; 18,55 Audycja oświatowa TUR-u; 19,05 Głos młodych; 19,15 Muzyka popularna; 20,02 Dziennik wiecz.; 20,20 Trybuna radiowa; 20,30 Stara Ameryka; 21,25 Melodie świata; 21,45 Pokrzywy nad Brdą; 22,00 „Popioły" Żeromskiego; 22,15 III Aud. z cyklu pośw. twórczości Karola Szymanowskiego; 22,25 Część koncertowa; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,25 Muzyka taneczna; 23,55 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II

13,03 Koncert muzyki obiadowej; 14,15 Muzyka kameralna; 14,45 Muzyka filmowa z płyt; 18,30 Koncert życzeń; 19,00 Encyklopedia radiowa; 19,10 Muzyka ludowa; 19,35 Muzyka klasyczna; 20,20 Arie operowe; 21,00 Od menueta do swinga; 21,30 Muzyka poważna z płyt.

Cmentarz Wojskowy na Powązkach zostanie doprowadzony do porządku

Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Pielęgnacji Grobów Poległych w Obronie Ojczyzny zapadła decyzja, że cmentarz wojskowy, liczący obecnie 32 tysiące poległych bohaterów, musi zostać doprowadzony do porządku.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierzy nie jest w stanie samo wykonać tych prac, więc społeczeństwo polskie i młodzież musi tu przyjść z pomocą. Komitet Pielęgnacji Grobów wystosował apel do całego społeczeństwa — potrzebne są, na przeciąg 2-ch tygodni, co dzień grupy 20-osobowe, aby uprzątnąć śmieci i liście z grobów.

Groby przybiorą wygląd jednolity i każdy dostanie choćby jeden kwiatek. Najpierw zostaną rozpoczęte prace w pierwszej kwaterze, gdzie leżą amerykańscy spadochroniarze, żołnierze AL oraz ich rodziny i 300 żołnierzy nieznanych.

Pierwsi zadeklarowali swoją pomoc zawsze uczynni OMTUR-owcy, którzy grupą 20-osobową w czwartek zaczyna ją pracę. W piątek pracuje grupa ZWM.

Wszystkie rodziny poszukujące poległych na polach bitew, czy też ekshumowanych, mogą się zgłaszać bezpośrednio na Cmentarz Wojskowy do Komendy. (jk)

TUR zbiera na oświatę robotniczą

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przeprowadzi w dn. 1 i 2 maja b. r. w całym kraju zbiórkę publiczną na cele oświaty robotniczej.

Gmach Sądów na Lesznie odbudowuje się

Ostatnio odbyło się przekazanie Min. Sprawiedliwości odbudowanej przez SPB, części gmachu Sądów Grodzkich przy ul. Leszno. Odbudowana seria obejmuje 3 bloki całkowicie wykończone oraz części pomieszczeń przylegających bloków.

Oddana obecnie do użytku część gmachu została wyremontowana kosztem 30.000.000 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

KOLEDZY znający los **por. Stanisława Smułkowskiego, 61 p.p.** Bydgoszcz, są proszeni o wiadomości. Maria Napierkowska, Szczecin, ul. Krzywoustego 56 m. 4. 5940

UNIEWAŻNIAM zgubione „Zaświadczenie rejestracji" wydane przez RKU W-wa Powiat, na nazwisko Bartoszewski Zdzisław, rok 1926. 5926

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wystawioną w RKU Kutno na nazwisko Gradowski Henryk, ur. dn. 28.III. 1923 r., syn Adama i Ewy. 5943

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty i kartę rejestracyjną, Chojnacki Jerzy. 5964

WYDZIAŁ I CYWILNY Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Antoniego-Mieczysława Kozankiewicza przeciwko Janinie-Zofii Kozankiewicz o rozwód oraz że dla nieznanej z miejsca pobytu Janiny-Zofii Kozankiewicz został wyznaczony kurator w osobie adwokata Henryka Walda, zam. w Warszawie przy ul. Białostockiej 6 (Praga). 5929

WYDZIAŁ I CYWILNY Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Orlickiej Melanii przeciwko Orlickiemu Augustowi o rozwód oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu Augustyna Orlickiego został wyznaczony kurator w osobie adwokata Antoniego Niedźwieckiego, zam. w Warszawie przy ul. Siennej 52 m. 12. (N. I, 2. C. 255/47). 5939

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa — g. 18 „Oresteja". Czwartek — g. 18 — „Szkoła obmowy". Piątek — g. 18 — „Oresteja". Sobota — g. 14 — „Szkoła obmowy" (przedst. szkolne); g. 18 — „Oresteja". Niedziela — g. 14.30 — „Lilla Weneda" (zakup. przez Zw. Zaw.); g. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): „Dwa teatry".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru". W niedziele i święta — popołudniówka o godz. 14.30.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Miasto w dolinie" (w poniedziałek Teatr M. O. — nieczynny).

TEATR „JASKÓŁKA" Mar. ałkowska 69) godz. 15 — „Dzieci pana majstra" (bajka), godz. 18.00 (codziennie) „Powroty". — Morozowicz-Szczepkowskiej.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Przysmaki świąteczne". Początek godz. 17-ta i 19-ta.

BOLESŁAW WOYTOWICZ SONATY BEETHOVENA

Cztery najsłynniejsze sonaty Beethovena Patetyczną, Księżycową, Waldsteinowską i Appassionata wykona w najbliższy piątek 25 bm o godz. 19 w sali „Roma", znany pianista polski Bolesław Woytowicz.

Przedsprzedaż biletów w Księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12.

KONCERT MONIUSZKOWSKI

We czwartek 24 bm. o godz. 18.15 odbędzie się w sali „Roma" wielki koncert poświęcony twórczości St. Moniuszki, zorganizowany przez Tow. Śpiewacze „Harfa".

W koncercie biorą udział: Chór „Harfa" pod dyr. prof. W. Lachmana, M. Drewniakówna, A. Gołębiowski, A. Majak i M. Szopski — śpiew, L. Budkiewicz — wiolonczela oraz prof. J. Lefeld i prof. A. Karnaszewski — akompaniament.

W programie fragmenty z „Strasznego Dworu" i kantaty „Widma" oraz pieśni i arie operowe.

Przedsprzedaż biletów (od zł 50.— do zł 250.—) w lokalu KKO m. st. Warszawy, Al. Jerozolimskie róg Poznańskiej.

RYSZARD GRUSZCZYŃSKI W SALI „YMCA"

W piątek, 25 b m. o godz. 18.30 w sali „YMCA" ul. Konopnickiej, wystąpi jeden raz znany tenor R. Gruszczyński.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8 82.90.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Maria Luiza". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Synowie". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia szansa". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Siedmiu śmiałych".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Nasz okręt".

„AKADEMIK" (Oczki 7) godz. 17.00 i 19.00 (prócz sobót) „Znachor". Cena biletów 30 zł.

Kino „Akademik" prowadzone jest przez Centr. Akad. Komitet Odb. Stolicy i dochód przeznacza się na budowę domów akademickich.

Przetarg

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w drodze przetargu powierzyć wykonanie 2-giej partii części zamiennych do remontowanych pakowaczek syst. „F".

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 w godz. 10—13.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25.4.1947 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym Dyrekcji PMT w Warszawie.

Dyrekcja PMT zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów, względnie podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenia czy zmniejszenia ilości wykonanych części. 5977

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w Drodze przetargu powierzyć wykonanie części zamiennych do I partii 15 maszyn T. N. oraz części drobnych i łożysk kulkowych do 30 tychże maszyn.

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego DPMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach 10—13.

Otwarcie ofert nastąpi 5 maja 1947 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym DPMT w Warszawie.

DPMT zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów, względnie podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenia, czy zmniejszenia ilości wykonanych części. 5978

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 100 sztuk przyrządów dźwigniowych do aparatu kontrolno-mierniczego syst. Siemensa.

Podkładki przetargowe oraz rysunek techniczny przyrządu dźwigniowego można otrzymać w Biurze Technicznym DPMS, ul. Leszno nr 1, pok. 412, tam też można zasięgnąć wszelkich informacji i zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano - Montażowymi PMS" oraz z „Przepisami dotyczącymi postępowania przy dostawach i robotach dla potrzeb PMS".

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie i dostawę 100 sztuk przyrządów dźwigniowych" — należy składać do godz. 11-ej dnia 5 maja 1947 r. w Kancelarii Głównej DPMS, ul. Leszno 1, pok. 111. 5983

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska [illegible] sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga ul. Targowa [illegible] — skład [illegible] i porc., Grochowska 318 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 52, Nowy Świat [illegible], Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC" Marszałkowska 62. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8.A, Targowa 59.

B—30488

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" ez. [illegible]

Po ośmiu latach znów w Paryżu
Francja pozbywa się zdrajców

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w kwietniu.

Dla każdego, kto choćby krótki czas spędził w Paryżu, następny przyjazd do tego miasta jest po prostu powrotem. Powrotem do czegoś bliskiego i kochanego. Do Paryża nie jedzie się do Paryża się wraca. Za Paryżem się tęskni jak za własnym, rodzinnym miastem.

Gdy osiem lat temu, na wiosnę 1939 roku, opuszczałem stolicę Francji, przyjaciele kazali mi wrzucić do Sekwany 5 centimów. Jest to rozpowszechniony śród paryskich cudzoziemców zwyczaj: każdy, kto go uszanuje — powróci tu kiedyś na pewno.

Wiosna w Paryżu

Szukałem w Paryżu zmian, jakie po zostawiła na nim wojna. Szukałem przede wszytkim różnic, porównywałem z czasem, który minął przed ośmiu laty.

Może odkryję różnice te później, gdy znowu wrosnę w paryskie bruki. Na razie...

Przywitał mnie taki, jakim go opuszczałem: Paryż wieczny, niezmienny, tętniący wiosną, zalany słońcem jasno świecącym na bladym, lecz czystym, opalizującym niebie. Ta wiosna paryska, jedyna, nieporównana, pachnąca fiołkami i goździkami wielkimi jak pięść, złocąca się mimozą na każdym rogu ulicy: Zraszana deszczem tak nagłym i niespodziewanym, że wyszedłszy z metro patrzysz ze zdumieniem na lśniące mokre ulice, które jeszcze przed kwadransem były suchusieńkie i zakurzone. A teraz znów świeci słońce!

Wydało mi się że śnię, że nie rozstawałem się ani na chwilę z tym miastem, że nie dzieli mnie od niego przepaść lat i przestrzeni. Rozpoznawałem nie tylko każdy niemal dom, w tej niezniszczonej, nietkniętej stolicy, lecz wydawało mi się, że poznaję każdy hiacynt i tulipan w malowniczych czworobokach mieniący się przed Louvrem, w Tuileries, w ogrodzie Luksemburskim. Takie same jak wtedy. I tak samo śmieją się dzieciaki, rzucając na wodę sadzawki w Tuileriach małe okręciki żaglowe. I tak samo brzydko, lecz tak charakterystycznie po parysku pachnie tu benzyna samochodów. Tak samo na pozór beztroska i wesoła jest ulica paryska, frywolna, uprzejma, dowcipna, pełna swoistego humoru i towarzyskiej rozmowności.

Wiosna, po straszliwej dla Paryżan, ciężkiej długiej, „bezwęglowej" zimie, odsunęła, jak się zdaje na bok wszystkie troski i kłopoty, których i codziennych i poważniejszych pełno ma dzisiaj każdy Francuz. Paryż spragniony pije wiosnę jak wino i upaja się nią.

Tylko wieczorne niebo nie jest już, jak powiedział o nim kiedyś poeta, tak „zardzewiałe" jak przed wojną. Neony to rzadkość i mrok panuje na większości ulic powojennych.

De Gaulle — Joanną d'Arc

Długo mógłbym tak na paryskim bruku dumać o powabach i wdziękach tego miasta. Obowiązek reportera każe mi jednak zwrócić się do aktualnych wydarzeń, tych, z którymi po kilku zaledwie dniach pobytu zdążyłem się zapoznać.

W związku z ostatnią akcją gen. de Gaulle Francuzi opowiadają najnowszy dowcip:

— Czy to prawda, że generał de Gaulle rzeczywiście uratował Francję?

— Oczywiście!

— Tak jak Joanna d'Arc?

— Owszem.

— Więc dlaczego go nie spalono?

Afera „Joino"

Francja przeprowadza obecnie czystkę na wielką skalę. Energia z jaką władze zabrały się do niej, oddźwięk, jaki znajduje w społeczeństwie i ilość miejsca, jaką poświęca jej prasa, świadczą, że pomimo ujawniających się ostatnio licznych afer na wielką skalę — społeczeństwo francuskie otrząsa się szybko ze spowodowanej przez wojnę i okupację demoralizacji.

Najgłośniejszą, porównywaną ze sławną aferą Stawiskiego, jest sprawa niejakiego Józefa Joinovici, którego przyzwyczajona do familiarnych skrótów ulica paryska przezwała po prostu „Joino". Osobnik ten, Rumun z Kiszyniowa przyjechał do Paryża przed wojną, założył niewielkie przedsiębiorstwo, skupując metale. Podczas wojny przedsiębiorstwo to rozrosło się do olbrzymich rozmiarów, a dawny handlarz stał się miliarderem. Te wspaniałe dochody i wspaniałe interesy zawdzięczał Joino swym zażyłym stosunkom z Niemcami, a głównie z Gestapo. Pracował dla Niemców, dostarczając im w każdej pożądanej ilości metali, rabowanych we Francji. Po wyzwoleniu zajęły się nim władze. Był kilkakrotnie przesłuchiwany i dwukrotnie aresztowany. Za każdym jednak razem zwalniano go, aż wreszcie umknął za granicę.

Wtedy Francuzi zaczęli coś przewąchiwać. Ich uwaga skoncentrowała się na... własnej policji. Sprawa nabrała rozgłosu. Nastąpiła seria sensacyjnych aresztowań: Fournet, Piednoir i inni inspektorzy prefektu policji paryskiej znajdują się za kratami. Okazuje się, że nie tylko utrzymywali oni stały kontakt z aferzystą Joinovici, lecz stale przekupywani przez niego zacierali ślady jego przestępstw i ostatecznie ułatwili ucieczkę, ostrzegając go przed spodziewanym nowym aresztowaniem.

Nazwisko Joino nie schodzi z pierwszych kolumn dzienników. Sieć zamieszanych w tę sprawę wysokich funkcjonariuszy państwowych rozszerza się coraz bardziej. Joino zwiał i raporty wywiadu donoszą o coraz innym miejscu jego pobytu.

Tajemnicza śmierć p. Bourveau

A oto druga afera, w której zamieszana jest część tych samych co w poprzedniej nazwisk. Sprawa Yves Bayet. Był on od roku 1942 sekretarzem generalnym prefektury policji w departamencie Loire Inferieure (Nantes). Pełnił swe funkcje w okresie, w którym w całym departamencie szalał krwawy terror Gestapo i Wehrmachtu. Jego nazwisko widniało na afiszach, wyznaczających nagrody za wydanie „sabotażystów" i „bandytów francuskich" — członków Ruchu Oporu.

Po wyzwoleniu przewodniczący miejscowego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Bourveau złożył na Bayeta skargę za jego działalność podczas okupacji. 16 marca miał Bourveau zeznawać przed sądem, a dzień wcześniej, 15 marca, zginął w tajemniczym wypadku ulicznym w Nantes. Miejscowe społeczeństwo uważało wypadek ten za skutek zamachu.

Bayet pozbył się więc swego głównego oskarżyciela, który, prześladowany przez Gestapo, znał dobrze sprawki sekretarza prefektury. Po tajemniczej śmierci Bourveau u wielu obywateli Nantes zjawili się kilkakrotnie inspektorzy policji, m. in. Fournet i Piednoir, (patrz wyżej), wymuszając na nich fałszywe zeznania w ewentualnym procesie Bourveau. W związku z aferą Joinovici sprawa Bayet sprzed dwu lat ujrzała znowu światło dzienne. Będzie on odpowiadał nie tylko za swe sprawki okupacyjne, lecz również za zabójstwo zasłużonego działacza ruchu oporu Bourveau.

Drugi proces Rene Hardy

Trzecia sprawa — to aresztowanie generała Alamichel, sławnego bojownika partyzantki, który, jak się ostatnio okazało, po aresztowaniu przez Niemców zgodził się zostać ich konfidentem i zadenuncjował szereg swych dawnych towarzyszy broni.

Bohaterem afery, znajdującej się obok poprzednich na pierwszych szpaltach wszystkich dzienników, jest również zasłużony działacz Ruchu Oporu Rene Hardy. I on po aresztowaniu przez Niemców, został konfidentem, prowadząc do końca już podwójną grę. Jego zasługą była „wsypa" kilku maquillard'ów. Stawał on raz już przed Trybunałem Wojennym, lecz na skutek fałszywych zeznań przekupionych świadków — został uniewinniony. Dzisiaj sprawki Hardy'ego zostały ujawnione, i znajduje się on już w więzieniu Fresnes i staje po raz drugi przed Trybunałem Wojennym. Dłuższy czas policja poszukiwła przyjaciółki Hardy'iego, Lidii Bastien, która uciekła za granicę. Ostatnio Lidia dostała się wreszcie w ręce władz. Odegrała ona podobno dość znaczną rolę w całej działalności swego przyjaciela, będąc wraz z nim na służbie Gestapo.

O tych czterech aferach mówi dzisiaj cały Paryż. Obywatel francuski, który szczyci się swymi Maquis i z dumą opowiada o bohaterstwie Ruchu Oporu — z niesmakiem, wstrętem i oburzeniem przyjmuje wiadomości o nielicznych wyrodnych synach ojczyzny i domaga się jak najsurowszej dla nich kary.

Henryk Zawadzki.

Mimochodem

Amerykańskie tempo

Od niepamiętnych czasów widnieje u zbiegu Marszałkowskiej i Alei olbrzymia dziura. Tędy wychodzą na obiad robotnicy, pracujący przy poszerzaniu tunelu.

Dziurę, która zajmuje całą szerokość Marszałkowskiej, ogrodzono malowniczym płotem.

Na płocie brak jednak tabliczki z napisem „Budowla zabytkowa. Naruszanie stanu obecnego surowo wzbronione".

Może więc płot jest tylko tymczasowy? Może zastąpi się go solidnym trwałym murem?

Rzetelnie

Po obu stronach dziury uplasowały się dwie atrakcje.

Jedna to wielka, luksusowa restauracja, której kierownictwo oświadczyło w wywiadach prasowych, że ceny potraw są tu kalkulowane rzetelnie, z minimalnym zarobkiem.

Jeśli więc np. jajko kosztuje na rynku 9 zł., to...

To jajecznica z 4-ch jajek kosztuje 240 zł.

Sam jadłem. Rachunek mam.

Zew Grójca

Drugą atrakcję można podziwiać nieco dalej, w pobliżu ul. Chmielnej.

Starożytne zamczysko. Polska flaga. Krwiożerczy tygrys. Kowboj bez głowy.

Za odpowiednią opłatą każdy ma prawo przytknąć głowę do szyi kowboja i mieć na tle zamku z flagą egzotyczno - patriotyczne zdjęcie.

Podobno pierwszy dał się sfotografować w ten sposób ob. kierownik, który wydał zezwolenie na tę kulturalną atrakcję w centrum stolicy.

Dziwna ulica

Wszystko to zobaczyć można w najruchliwszym punkcie miasta, przy zbiegu Marszałkowskiej i pewnej ulicy, którą przezornie i ogólnikowo określiłem mianem „Aleje".

Bo jak się ta ulica zowie, tego doprawdy nie wiem. Jedni mówią, że Aleje Jerozolimskie, inni, że Aleja gen. Sikorskiego. Jeszcze inni, że do Marszałkowskiej tak, a od Marszałkowskiej inaczej.

Najwięksi znawcy z grona ojców miasta twierdzą, że punkt graniczny nie leży wcale przy Marszałkowskiej, tylko gdzie indziej. Ale gdzie, tego nawet oni nie wiedzą.

Możeby zażądać arbitrażu ONZ?

A. TOM.

Wiadomości sportowe

Święto sportu robotniczego w Warszawie

Z okazji Święta święta pracy w dn. 1 maja, okręg warszawski ZRSS organizuje w tym dniu na stadionie WP. zawody sportowe pod hasłem „Dzień sportu robotniczego".

Program „Dnia sportu robotniczego" jest następujący: godz. 15 uroczyste otwarcie zawodów, 15,20 — bieg na przełaj kobiet na 1.000 m, 15,30 — wyścig kolarski na 4 kilometry z dochodzeniem na torze, 15,45 — bieg na przełaj juniorów dystans 2.000 metrów, 16 — wyścig kolarski dystans 8 km na torze, 16,20 — bieg na przełaj mężczyzn na 4.000 m, 16,45 — zawody motocyklowe OMTUR-Zryw, na dystansie około 2.000 m i o godz. 17 zawody piłkarskie Legia-Reprezentacja Robotnicza Warszawy.

Przygotowania do meczu Anglia — Polska

Zgodnie z programem na kortach tenisowych w Krakowie rozpoczął się obóz treningowy przed meczem o puchar Davisa. W Krakowie bawią już zawodnicy: Bełdowski, Borowczak, Bratek, Kończak, Chytrowski, Hebda, Oleniszyn, Skonecki oraz zawodniczki: Jędrzejewska, Hojanówna, Popławska i Szeraucówna.

W Warszawie przygotowania do meczu są już daleko posunięte. Trybuna dla publiczności na 3.000 miejsc siedzących będzie gotowa z końcem miesiąca. Podjęte kroki celem przyśpieszenia powrotu do kraju Tłoczyńskiego, pozwalają przypuszczać, że Tłoczyński przybędzie do Warszawy razem z ekipą angielską.

Dzień piłkarza polskiego

Ustalony przez PZPN program imprez piłkarskich na dzień 3 maja przedstawia się następująco: w Warszawie międzynarodowy mecz reprezentacja Sofii — reprezentacja PZPN, w Łodzi mecz międzymiastowy Warszawa — Łódź, w Krakowie Cracovia — Wisła, w Poznaniu Warta — KKS. Druga reprezentacja Warszawy rozegra mecz z reprezentacją Olsztyna, trzecia reprezentacja z reprezentacją Białegostoku. W Bydgoszczy Pomorze — Gdańsk, w Częstochowie Kielce — Częstochowa, w Lublinie Radom — Lublin, w Przemyślu Rzeszów — Przemyśl, w Katowicach Śląsk Górny — Śląsk Opolski, w Bielsku Katowice — Bielsko.

Czytelnicy mają głos

Dlaczego taka różnica?

Zwracam się i ja do „Robotnika" ze swoją bolączką bardzo bolesną i bardzo aktualną. Jak ja mam pokierować i jak wygospodarować, żeby wyżywić rodzinę (3 osoby) z pensji męża mojego urzędnika kolejowego VIII grupy uposażenia, która wynosi 3.000 zł. + 700 zł. premii.

Ta sama grupa w przemyśle (zresztą też nie wystarczająca na minimum utrzymania) wynosi zł. 6.000 — zapytuję dlaczego? Czy urzędnik kolejowy jest mniej potrzebny i mniej wydajny i czy bez transportów kolejowych mógłby przemysł jakiekolwiek dać wyniki, że pobory tych urzędników są o połowę mniejsze? Pytania te są dla mnie całą treścią istnienia mojego i mojej rodziny, dlatego tak pragnęłabym otrzymać odpowiedź na jakich zasadach i dlaczego jest taka różnica w wynagrodzeniach.

Stała czytelniczka

Maria Smacka

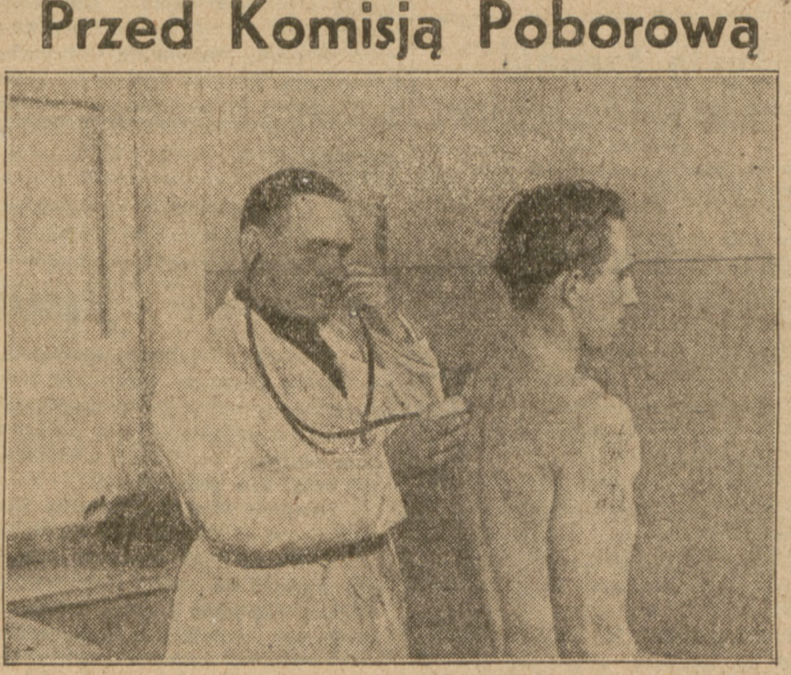
Pruszków bez światła

Mieszkam od pewnego czasu w Pruszkowie, w mieście, które ma największą elektrownię na terenie województwa.

Koło kolejki E. K. D. są 3 lampy elektryczne, ale na głównej ulicy Kraszewskiego, gdzie mieszczą się wszystkie urzędy, jak Urząd Skarbowy, Zarząd Miejski, Urząd Wojewódzki Warszawski, kino, parafia kościelna i kościół — jest tylko jedna lampa uliczna i druga przed Urzędem Wojew. o mocy 10 świec i przed kinem, jeżeli kino gra, poza tym cała pryncypalna ulica tonie w ciemnościach.

Łączyński

Przed Komisją Poborową



Film Polski

ERICH MARIA REMARQUE (126) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Była oczytana, rozmowa z nią miała wdzięk, dowcip i lekkość. Cytowała Montaigne'a, Chateaubrianda i Voltaire'a. Jej mleczne, z lekka niebieskawe włosy piętrzyły się nad twarzą rozumną i pełną ironii.

Po kawie, o godzinie siódmej, dziewczęta wstały, jak posłuszne uczennice pensjonatu. Podziękowały grzecznie Madame i pożegnały Rolandę. Madame pozostała jeszcze chwilę, przyniesiono jej taki Armagnac, jakiego Rawik w życiu nie kosztował. Wymienna szychta weszła wypucowana, umalowana mniej jaskrawo, niż przy pracy, przybrana w wieczorowe toalety. Madame odczekała, póki wszystkie nie usiadły i nie zabrały się do turbota. Zamieniła z każdą z nich kilka słów, wyrażając im podziękowanie, że poświęciły poprzednią godzinę. Potem z wdziękiem powiedziała im „dowidzenia".

— Zobaczę panią jeszcze, Rolando, przed pani odjazdem...

— Oczywiście, proszę pani.

— Czy mogę pozostawić panu koniak? — spytała Rawika.

Rawik podziękował. Wyszła, dama w każdym calu i to nie byle jakiej rangi.

Wziął butelkę i przysiadł się do Rolandy. — Kiedy odjazd? — zapytał.

— Jutro po południu czwarta siedem.

— Przyjdę na stację.

— Nie, Rawik, to niemożliwe. Mój narzeczony przyjeżdża dzisiaj, odbędziemy podróż razem .Rozumie pan?

— Naturalnie.

— Jutro rano zakupimy resztę rzeczy i odeślemy je, zanim wyruszymy sami. Wieczorem przenoszę się do hotelu Belfort. Dobry, czysty, nie za drogi.

— Czy i on tam mieszka?

— Skądże? — spytała zdumiona Rolanda. — Nie jesteśmy przecież jeszcze małżeństwem.

— To prawda.

Zdawał sobie sprawę, że to nie jest poza. Rolanda była typową mieszczką, która obrała sobie zawód. Pensjonat dla panien, czy burdel, nie miało znaczenia. Zakończyła karierę, wszystko minęło, a teraz wraca do swego burżuazyjnego świata, nie zabierając ze sobą ani cienia z dawnych przejść. To samo działo się z wielu prostytutkami. Niektóre z nich stawały się idealnymi żonami. Prostytucja, to poważny zawód, a nie przywara. To właśnie chroniło je przed ostatecznym upadkiem.

Rolanda uśmiechnęła się do Rawika, wzięła butelkę i napełniła mu kieliszek. Potem wyjęła kartkę z torebki. — Gdyby pan miał ochotę wymknąć się kiedy z Paryża, tu jest adres naszego domu. Może się pan zjawić w każdej chwili.

Spojrzał na adres. — Są na nim dwa nazwiska — dodała — pierwsze, to moje panieńskie. Drugie to nazwisko mojego narzeczonego.

Schował kartkę do kieszeni. — Dziękuję pani. — tymczasem nie mam zamiaru stąd się ruszać. A może i pani narzeczony czuł by się dotknięty, gdyby się ktoś tak odrazu zjawiał.

— Dlaczego pan tak mówi? To co innego. Adres jest na wypadek, gdyby pan musiał któregoś dnia opuścić Paryż. Nagle. Na wszelki wypadek.

Spojrzał na nią .— Czemu?

— Rawik — powiedziała — jest pan uchodźcą. Uchodźcy mają rozmaite trudności. W takich razach dobrze mieć miejsce, gdzie się można schronić przed policją.

— Skąd pani wie, że jestem uchodźcą?

— Wiem. Ale nikomu nie mówiłam. Nic tu komu do tego. Niech pan zachowa adres. A gdyby pan potrzebował, proszę przyjeżdżać. Nikt tam pana nie będzie o nic pytać.

— Doskonale. Dziękuję pani, Rolando.

— Dwa dni temu był tu policjant. Pytał o jakiegoś Niemca. Chciał wiedzieć, czy tu przychodził.

— Czy tak? — zastanowił się Rawik.

— Tak, był tu ostatnim razem ,kiedy i pan do nas zachodził. Na pewno już pan o tym zapomniał. Tęgi, łysy. Siedział z Iwoną i Klarą. Policja pytała, o niego i dowiadywała się kto jeszcze był z nim o tym czasie.

— Nie przypominam sobie, — powiedział Rawik.

— Jestem przekonana, że pan go nawet nie zauważył. W każdym razie nie wspomniałam, że i pan tu był tej nocy.

Rawik skinął głową.

— Tak jest lepiej — dodała Rolanda — po co pozwalać, żeby się glina wtrącała do paszportów niewinnych ludzi.

— Oczywiście. A czy mówił, o co mu chodzi?

Rolanda wzruszyła ramionami. — Nic nam do tego. Powiedziałam mu, że w ogóle nikogo nie było. To stara zasada naszego domu. Nigdy o niczym nie wiemy. To lepiej. On też nie bardzo dopytywał.

— Czyżby?

Rolanda uśmiechnęła się. — Rawik, jest wielu Francuzów, którzy nie bardzo się wzruszają tym, co może się nagle stać niemieckiemu turyście. Mamy inne kłopoty.

Wstała. — Muszę już iść. Adieu, Rawik.

— Adieu, Rolando. Nie wiem, jak tu będzie bez pani.

Znów się uśmiechnęła. — Zapewne nie od razu, ale potem jakoś się ułoży.

Odeszła, żeby się pożegnać z dziewczętami. Po drodze rzuciła okiem na kasę, krzesełka i stoliki. To były praktyczne prezenty. Już je widziała w swojej kawiarni. Szczególnie kasę. Uosabiała ona dochody, pewność, dom i powodzenie. Chwilę się zawahała, ale nie mogła zapanować nad sobą. Wyjęła z kieszeni kilka monet, położyła je koło błyszczącego aparatu i zaczęła się nim bawić. Maszyna zawarczała, wykazując dwa franki pięćdziesiąt, wysunął się kwitek, a Rolanda schowała z powrotem swoje pieniążki z zadowolonym uśmiechem dziecka.

Dziewczęta otoczyły ją w koło, zbliżając się do kasy. Rolanda znów wsunęła pieniądze. Frank siedemdziesiąt pięć.

— Co u pani można dostać za franka siedemdziesiąt pięć? — spytała Małgorzata, zwana także Koniem.

Rolanda namyślała się chwilę. — Kieliszek Dubonnet, dwa Pernody.

— Co pani liczy za Amer Picon i piwo?

(Dalszy ciąg jutro).